

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

CZARY

Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! ulubieniec publiczności Maurice Chevalier
MAURICE CHEVALIER

Folies Bergere

Rola główna **A. SOTHERN** i **M. OBERON**

Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program

Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

Nowości

Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Wesoła trójka w Polskim filmie

E. BODO, J. BENITA, A. FERTNER

JASŃNIE PAN SZOFER

Nad program Tygodnik Aktualności Nad program

początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Zwrotu długów carskich

domagać się będzie od Moskwy parlament francuski

PARYŻ. „Le Capital” potwierdza, iż w czasie dyskusji nad paktem sowiecko - francuskim, zarówno w Izbie Deputowanych, jak i w senacie poruszona będzie sprawa dawnych długów rosyjskich. Zarówno w jednej, jak i w drugiej izbie, podniesione będzie żądanie, by rząd francuski nawiązał z Sowietami rokowania, celem zlikwidowania tego sporu, który nie powinien się przeciągać obecnie, kiedy rząd francuski utrzymuje już z Sowietami stosunki, oparte na sprecyzowanym traktacie.

Tenże dziennik występuje z żądaniem, by przed ratyfikacją traktatu francusko-sowieckiego, Francja wymogła na Sowietach, aby sprawę dawnych długów przekazano do rozstrzygnięcia Lidze Narodów, a ściślej, komitetowi finansowemu Ligi. Ponieważ jednakże, jak pisze „Le Capital”, Sowiety starają się wyzyskać Ligę Narodów dla swoich celów, sprawa długów powinna być stanowczo zatwierdzona przed ratyfikacją traktatu.

W kołach poinformowanych oświadczają, iż premier Laval zdecydowany jest ostatecznie sprawę ratyfikacji traktatu doprowadzić do końca, lecz ze względu na to, że sprawy budżetowe stoją obecnie na

pierwszym planie zainteresowani izby i rządu, ratyfikacja traktatu francusko - sowieckiego znajdzie się dopiero na porządku dziennym obrad Izby po zakończeniu dyskusji budżetowej.

Pożyczkę wewnętrzną w wysokości 300 milionów funtów rozpisuje Anglia na cele dozbrojenia

LONDYN. Posiedzenie gabinetu dziś popołudniu trwało 3 godziny. Głównym przedmiotem narad ministrów była treść mowy tronowej, którą wywowie jutro król Jerzy, otwierając nową kadencję parlamentu.

Mowa tronowa zawierać będzie pewne szczegóły planu wzmocnienia obrony narodowej. W mowie królewskiej oczekiwano należy wzmianki o nowej pożyczce we-

wewnętrznej w wysokości 300 milionów f. st., którą rząd rozpisze na cele dozbrojenia, zwłaszcza w zakresie marynarki wojennej i wojsk lotniczych.

Co do szczegółów pożyczki wewnętrznej na 300 milj. f. st., to będzie ona podzielona na dwie części. Większa jej część, a mianowicie 200 milj. f. st., wypuszczona zostanie w obligacjach na 2 i pół procent jako pożyczka wewnętrzna dłu-

goterminowa, po kursie nominalnym 96 i pół, z płatnością w okresie od r. 1956 do 1961. Druga zaś część tej pożyczki będzie wypuszczona na termin krótszy na sumę 100 milj. f. st. w postaci bonów skarbowych, emitowanych po kursie 98 i płatnych w terminie pomiędzy 1939 a 1941 r. Oprocentowanie tych bonów sakrbowych wynosić będzie 1 procent.

Pierwszy statek polski w Kłajpedzie

RYGA. — Z Kłajpedy donoszą: Dzienniki zwracają uwagę, że od czasu wojny po raz pierwszy zawitał do portu kłajpedzkiego handlowy statek polski „Pionier I-szy”, który zabrał z Kłajpedy ładunek materiałów drzewnych.



— W Wiedniu zmarł po dłuższej chorobie znany śpiewak, artysta Opery Ryszard Mayr.

— Na dworcu w Kiszyniowie grupa męczycza napadła na strażników więziennych, usiłując odbić niejakiego Poloniewa, skazanego za komunizm na 7 lat więzienia. Trzech napastników aresztowano.

— Znany uczonek lekarz rosyjski Woronow, przebywający we Włoszech, złożył do dyspozycji rządu włoskiego jeden kłgr. złota.

— W cieśninie Georgji, dzielącej wyspę Vancouver od Kolumbji brytyjskiej, wydarzyła się niezwykła katastrofa. Do wodnopławca, wznoszącego się nad cieśniną wpadła dzika kaczka, która zaskakowała pilota. Lotnik stracił równowagę i spadł z samolotem do morza. Lotnik poniósł śmierć.

— Statek sowiecki „Julul”, płynący do Livorno około Monterosso al Mare, wpadł w cyklon i uległ katastrofie. Statki włoskie pospieszyły z pomocą. 2 holowniki, po ciężkiej walce z falami, doprowadziły do portu w Spezii.

— Gdański sąd karny skazał gdańszczanina Jana Gregorowskiego, który w dn. 14 października r. b. zamordował i obrabował 80-letnią właścicielkę restauracji i kilku kamicień Marję Rüdigerową, na karę śmierci.

Porwany w Marsylii synek profesora uniwersytetu odnaleziony

PARYŻ. Energiczne poszukiwania policji, celem odnalezienia porwanego synka profesora Malmejac zostały uwieńczone powodzeniem. Dwaj inspektorzy policji odnaleźli dziś małego Kludjusza Malmejac całego i zdrowego w wili na przedmieściu Marsylii, w której przebywał od czwartku. Wille zamieszkiwała niejaka 68-letnia

Rolland ze swoim synem 28-letnim Gilbertem Rolland, bezrobotnym. Inicjatorem porwania dziecka przy pomocy matki, był Gilbert Rolland. Ukończył on w Paryżu szkołę Sztuk Pięknych.

Sprawców porwania dziecka aresztowano. Na wiadomość o znalezieniu małego Kludjusza Malmejac i aresztowaniu sprawców porwania

go, przed gmachem Durete marsylskiej zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę. Zachowanie się tłum wywarło na aresztowanych tak silne wrażenie, iż złożyli natychmiast wyczerpujące zeznanie co do szczegółów porwania dziecka. Sprawy, jak zeznali, działali z chęci zdobycia pieniędzy.

Samobójstwo — to przestępstwo przeciw państwu

Trzeba więc żyć i spełniać wszystkie nakazy i polecenia policji berlińskiej

BERLIN. W urzędowym organie policji niemieckiej „Der Deutsche Polizeibeamte” ogłoszono dziś wytyczne co do obowiązku interwencji organów policyjnych w wypadkach, gdy zachodzi wystąpienie antypaństwowe lub wystąpienie, wywołujące zgorszenie publiczne. Do rzędu demonstracji antypaństwowych zaliczono również wypadki odmawiania pozdrowienia hitlerowskiego (przez podniesienie prawej ręki) w czasie obchodów, gdy śpiewany jest hymn narodowo-socjalistyczny „Horst Wessel Lied”. Do rzędu wrogów państwa zaliczają nie będą obok malkontentów osoby, które przedstawiają położenie Niemiec w czarnych barwach.

Właściciele domów, wzbraniający się wynająć mieszkanie rodzinie aryjskiej, obarczonej większą ilością dzieci, dopuszczają się — zdaniem urzędowego organu policyjnego — wykroczenia przeciw ustawie rasowej, tak samo, jak samobójcy, których postępowanie sprzeczne

jest z interesami państwa. „Jeżeli dziewczyna niemiecka przebywa w lokalu publicznym w towarzystwie Żyda, to zachodzi tu wypadek wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu”. Nieprzyzwoity taniec jest wykroczeniem przeciw zasadom rasowym. We wszystkich tych wy-

padkach policja obowiązana jest interwenjować z własnej inicjatywy. Obowiązek interwencji, według instrukcji, zachodzi również wtedy, gdy nieruchomości niemiecka, przedstawiająca wartość dla mąjtku narodowego, ma być sprzedana osobie rasy nie niemieckiej. PAT

Ładny rewanż!

Jak Sowiety fabrykują afery szpiegowskie

TALLIN. Prasa sowiecka podała w tych dniach o wykryciu w guberni pskowskiej szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej, na czele której miał się znajdować Estończyk. W związku z tą wiadomością prasa tallińska pisze, że chodzi tu nie o likwidację organizacji szpiegowskiej, ale o prześladowanie kolonistów narodowości estońskiej.

Jak przypuszczają, akcja sowiec-

ka jest rewanżem za wykrycie przez estońskie władze bezpieczeństwa organizacji szpiegowskiej, która działała na terenie Estonji, i za zde maskowanie roli, jaką w działalności tej organizacji odgrywał sekretarz konsulatu sowieckiego Borisow. W wyniku śledztwa, Borisow musiał opuścić Estonję. Przed przyjazdem do Tallina, przebywał on w Helsińforsie, skąd również zmuszony był wyjechać.

Nowa fala antypolska na Litwie

RYGA. Z Kowna donoszą: Fala antypolskiej polityki, która od dłuższego czasu panuje na Litwie, nie tylko nie ustaje, ale wzbiera na sile, zataczając coraz szersze kręgi. W obecnej chwili około 30-tu nauzcycieli polskich znajduje się bądź w więzieniach, bądź też otrzymało wyroki skazujące na zesłanie. Nau-

ka języka polskiego została w ten sposób faktycznie zahamowana. W ostatnich dniach władze litewskie skazały znów szereg osób na ciężkie kary i tak: Anna Bukowska została aresztowana, a następnie zesłana na jeden rok, Teodora Kurkiłówna, również została aresztowana i zesłana na rok, Tadeusz Janiewicz, członek Zarządu świetlicy wilkomirskiej zesłany został na okres trwania stanu wojennego. Tę samą karę otrzymał kierownik biblijoteki w Wędziałole Mieczysław Anczuto. Pozatem zostali skazani na długoterminowe więzienie Józef Pacewicz, Józef Bujwid i 16 innych członków wilkomirskiej świetlicy polskiego towarzystwa oświatowego.

Jak się odbędzie wręczenie kapelusza kardynalskiego nuncjuszowi Marmaggiemu?

CITTA DEL VATICANO. Dn. 16 b. m. na konsystorz tajnym nastąpi podniesienie przez papieża m. in. nuncjusza papieskiego w Polsce msgr. Marmaggi'ego do rangi kardynalskiej. Uroczystość wręczenia kapelusza kardynalskiego msgr. Marmaggi odbędzie się na Zamku w Warszawie, kapelusze kardynalski wręczy nuncjuszowi Pan Prezydent R. P. Na uroczystość tę, jak donosi dzisiejszy „Osservatore Romano” Papież mianował ablegatem msgr. Pacini, prałata domowego Jego Świątobliwości audytora nuncjatury w Warszawie.

Równocześnie na kurjera gabinetu, który zawiezie msgr. Marmaggi'emu wiadomość o podniesieniu go do purpury, Papież wyznaczył gwardzistę szlacheckiego hr. Pietromarchi. Zawiezie on również nominalowi piuskę kardynalską.

Wyjazd ministra Koca do Londynu

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Londynu w sprawach służbowych swojego resortu podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, min. Adam Koc.

Ignacy Matuszewski senatorem z nominacji?

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż na wakujące stanowisko senatora z nominacji, opróżnione przez rezygnację wojewody Świtalskiego, powołany będzie przez P. Prezydenta b. kierownik Ministerstwa Skarbu, Ignacy Matuszewski.

B. minister de Monzie odleciał do Paryża

Po kilkudniowym pobycie w Polsce odleciał w poniedziałek rano aeroplanem do Paryża b. minister francuski de Monzie. Bawiący razem z nim w naszym kraju deputowany Gaston Marlin zatrzymał się w Polsce jeszcze na kilka dni.

Niepokojująca sytuacja

Depesze gazet całego świata wychodzą ostatnimi dniami z coraz bardziej sensacyjnymi i niepokojącymi nagłówkami. „Kulminacyjny punkt konfliktu włosko-angielskiego” — „Zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej” — „Grożne napięcie w stosunkach włosko-angielskich” — oto parę takich tytułów, bynajmniej zresztą nie najjaskrawszych.

Istotnie konflikt włosko-angielski — wszedł obecnie w fazę decydującą. Kto wie, czy nie stoimy wobec wypadków niesłychanej wręcz wagi.

A więc przedewszystkiem parę faktów.

Sytuacja w Afryce nie wyjaśnia się. Brak wprawdzie jeszcze oficjalnego potwierdzenia wiadomości, podanej przez biuro Reutersa, o odebraniu Włochom Ual-Ual, w każdym jednak razie nie nadchodzą z Afryki i najpewniej nie nadejdą żadne wieści o żadnym decydującym zwycięstwie — a w obecnych warunkach brak takiej wiadomości równa się z pewnością klęsce.

Jednocześnie ani na chwilę nie ustaje nacisk wywierany na Włochy przez Wielką Brytanię. Wszelkie pogłoski o bardziej rzekomo kompromisowym stanowisku rządu angielskiego, o prywatnym liście Baldwina do Mussoliniego okazały się zwykłymi plotkami. Nieprawdą okazała się też wiadomość o odroczeniu sine die posiedzenia komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów, który miał uchwalić rozszerzenie sankcyj na naftę i żelazo. Komitet ten zbierze się 12 lub 13 i według wszelkiego prawdopodobieństwa uchwali zakaz wywozu naftę do Włoch. Ku uchwaleniu tych sankcyj prą z całej siły Stany Zjednoczone.

Jednocześnie wiadomo, iż Mussolini, który sankcje gospodarcze przyjął do wiadomości, jako pewnego rodzaju zło konieczne a nieuniknione, zapowiedział, że sankcje w stosunku do naftę uważać będzie właściwie za „casus belli”.

Tak tedy nie po raz pierwszy, ale zato coraz wyraźniej pada słowo „Wojna”.

W związku z tem na łamach prasy całego świata rozpoczęto gorące kowe obliczenia sił wojennych Włoch i Wielkiej Brytanji. Oczywiście chodzi tu tylko o siły wojenne na morzu Śródziemnym. Podobno więc na tem morzu Śródziemnym mają Włochy przewagę militarną. Włochy zdołały skoncentrować w trójce: Sycylja, włoski Tunisz, Sycylja 2700 samolotów, podczas gdy Wielka Brytania rozporządza na morzu Śródziemnym tylko 640 samolotami. W razie podjęcia jakichkolwiek kroków zaczepnych ze strony którego z kontrahentów Włochy będą w stanie przerwać łączność między wschodnią a zachodnim basenem śródziemnomorskim, czyli będą w stanie przerwać połączenie Anglii z Indjami.

Rozważania te brzmią bardzo poważnie. Jeszcze doniedawna nikt na serio nie zajmował się rozpatrywaniem tego rodzaju problemów.

I teraz — mimo wszystko — nie wydaje się możliwe, aby dojść mogło do tego rodzaju ostateczności. Mimo całej stanowczości, którą Mussolini usiłuje wykazać w swych posunięciach, dojrzy znowy stosunków i nastrojów włoskich twierdzą, iż jedyną odpowiedzią Rzymu na zarządzenie sankcyjne i w stosunku do naftę — będzie zerwanie stosunków dyplomatycznych z państwami sankcyjnymi i wystąpienie Włoch z Ligi Narodów. Dla charakteryzowania powagi sytuacji międzynarodowej — to dosyć!

Na to względnie kompromisowe stanowisko Włoch wpływaby musiała ocena ogólnej sytuacji politycznej. Mimo heroicznego wysiłku Laval utrzymała równowagę

gi między Rzymem i Londynem nie ulega wątpliwości, iż w razie ostatecznym Francja musiałaby stanąć u boku Wielkiej Brytanji. Laval zresztą oświadczył już to oficjalnie ambasadorowi włoskiemu w Paryżu. Może odpowiedzią na to oświadczenie była tranzlokacja wojsk włoskich z nad granicy austro-włoskiej na granicę francusko-włoską. Wywołało to duże wrażenie we Francji.

Mało bardzo wiemy o istotnych

nastrojach panujących w Rzymie. Niewątpliwie piętnastoletnie wychowanie narodu włoskiego przez faszyzm zrobiło swoje i hasło „Credire” „Obbedire, Combattere” (wierzyć, słuchać, walczyć), które widnieje na ścianach wszystkich szkół, wszelkich domów młodzieży, nie mija bynajmniej bez echa. Mimo to jednak, nasunąć się muszą jeszcze wątpliwości, czy ciężka próba ogólnowa, materialna i moralna, jaką obecnie przechodzą Włochy, nie

naruszy tej równowagi psychicznej, jaką Włochy osiągnęły pod rządami Mussoliniego. Wyraźny pośpiech, z jakim forsowane są obecnie operacje wojenne w Afryce, zdaje się wskazywać na to, że i w Rzymie widzianooby bardzo chętnie jaknajprędszą likwidację dzisiejszego stanu rzeczy. W obecnej chwili ta likwidacja jednak nie zdaje się być prędka ani łatwa.

N.

Minister Hoare zachorował Zastępować go będzie Eden

LONDYN. Doktorzy zalecili sir Samuelowi Hoare rozpocząć jaknajprędzej urlop wypoczynkowy. Chciał stan zdrowia ministra spraw zagranicznych po niedawnym ataku artretycznym poprawił się, okres usilnej pracy związany z sytuacją międzynarodową, jaki nastąpił bezpośrednio po chorobie ministra, wyczerpał jego siły do tego

stopnia, iż zdaniem lekarzy odpoczynek jest konieczny.

Hoare w końcu tygodnia ma wyjechać do Szwajcarii, skąd powróci prawdopodobnie dopiero po świętach Bożego Narodzenia. W przejeździe przez Paryż Hoare ma nadzieję zobaczyć się z Lavalem.

Podczas nieobecności sir Samuela Hoare, kierownictwo minister-

stwem spraw zagranicznych obejmie minister Eden. Lord Standhope, parlamentarny podsekretarz stanu w Foreign Office, będzie zastępował Hoare'a na konferencji morskiej.

Prawdopodobnie Eden weźmie udział 12 grudnia w posiedzeniu komitetu 18-tu w Genewie.

Nie będzie żadnej zmiany w polityce angielskiej

LONDYN. O dzisiejszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego agencja Reutersa donosi:

Polityka brytyjska, dotycząca zakazu wywozu naftę, była dziś przedmiotem narad gabinetu popołudniu i wykazała całkowitą aprobatę. Ża-

dnej zmiany w polityce brytyjskiej nie będzie i zgodnie z tem W. Brytania weźmie pełny udział we wszelkiej decyzji zbiorowej, dotyczącej zakazu wywozu naftę, którą poweźmie komitet 18-tu dnia 12-go grudnia. Pokojowe wysiłki Laval-

były również tematem narad. Rząd brytyjski jest gotów badać wszelką propozycję, którą przedłoży Mussolini, o ile tylko otworzy ona perspektywy na rozstrzygnięcie zatargu w ramach Ligi Narodów.

Kościół ewangelicki w Niemczech otrzymał nowy cios

BERLIN. Ukazało się ważne rozporządzenie ministra do spraw kościelnych Kerrla, według którego związki i organizacje wyznaniowe w łonie niemieckiego kościoła ewangelickiego pozbawione zostały prawa dalszego pełnienia funkcji administracyjnych w tych prowincjach kościelnych, gdzie istnieją już specjalne organa centralnego rządu kościelnego. W zakres funk-

cyj zakazanych wchodzi m. in. obsadzenie stanowisk pastorów, zwoływanie synodów oraz nakładanie podatku kościelnego. Grupy opozycyjne t. zw. „Kościół wyznaniowy” oraz bractwa nie zostaną rozwiązane, jednakże zabroniono im kategorycznie wtrącania się do spraw, zastrzeżonych organom rządu kościelnego.

Mimo zapewnień kół miarodajnych, że nowe rozporządzenie nie ogranicza swobód, jakimi cieszyły się dotychczas grupy opozycyjne, zwalczające oficjalną politykę kościelną biskupa Rzeszy Muellera, nie ulega jednak wątpliwości, że nowe posunięcie rządu niemieckiego stanowi poważny cios dla całej opozycji w kościele ewangelickim.

Siostra króla angielskiego niebezpiecznie chora

LONDYN. — Ogłoszono urzędowo, że księżniczka Wiktorja, siostra króla, rozchorowała się ciężko w ubiegłą niedzielę wskutek wylewu krwi w żołądku. Księżniczkę podda-

no transfuzji krwi. Stan chorej jest krytyczny. Wobec tego król i królowa odwołali wyjazd do Sandringham wyznaczony na jutro.

Jak mówią, król wobec choroby siostry nie dokona osobiście otwarcia parlamentu, a orędzie królewskie odczyta lord-kanclerz.

Miljon funtów chciałaby pożyczyć Abisynja w St. Zjednoczonych

PARYŻ. Londyński korespondent „Echo de Paris” donosi, że potwierdza się tam wiadomość, iż czynione są starania o uzyskanie w Stanach Zjednoczonych pożyczki dla Abisynji w wysokości miliona funtów. Z drugiej strony potwierdzają też, że Czertok uzyskał koncesję na eksploatację kopalni i złóż

naftowych w południowo-zachodniej Abisynji. Koncesja ta różni się od koncesji, udzielonej przez postać abisyńskiego w Londynie Martina o tyle, że wówczas chodziło o koncesję na osobistych posiadłościach Martina. Sekretarz poselstwa abisyńskiego w Londynie towarzyszyć ma Czertokowi do No-

wego Jorku. Przed odjazdem Czertok oświadczył, że zebrany na optację koncesji kapitał jest w stu procentach angielski. Czertok zaznaczył, iż pozostanie niewzruszony wobec starań Waszyngtonu, jeśli by z tamtej strony usiłowano anulować koncesję tak, jak to zrobiono z koncesją Ricketta.

Sytuacja w Abisynji

Na zasadzie informacji ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P.A.T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 2 grudnia.

Na froncie północnym trwają operacje armji włoskiej, mającej na celu umocnienie się w prowincji Tembien. Źródła abisyńskie nie podawały żadnych informacji o stanie rzeczy na froncie, najwidoczniej z obawy ujawnienia rucnów cesarza i jego otoczenia.

Według informacji angielskich, ras Sejum otrzymał polecenie, aby nie dał się wciągnąć w pułapkę i

nie posuwał się zbyt daleko w kierunku Makalle, gdyż — zdaniem ministra wojny rasy Mulugueta — Włosi zdjęli część swych wojsk z linii wysuniętych znacznie na południe od Makalle, chcąc ściągnąć tam przeciwnika i następnie zaatakować go zniemacka.

Źródła włoskie na zasadzie informacji od lotników z Makalle, donoszą, że znaczne skupienia sił zbrojnych abisyńskich zauważono pomiędzy Enda-Mocni i Tagorą, pomiędzy Dessie i Kworam, a wreszcie w pobliżu jeziora Asciangi.

Na froncie południowym, według zgodnych relacji ze wszelkich

źródeł, żadnych operacji dziś nie było.

Lotnicy włoscy dokonywali lotów wywiadowczych nad Daggahbur i Harrarem, przyczem, jak twierdzą źródła francuskie, nie uciekali się do bomb, ograniczając swą akcję do dokonywania zdjęć, robienia planów i obserwowania pozycji abisyńskich.

Na froncie południowym, wskutek warunków atmosferycznych, włoskie wywiady lotnicze są w ciągu ostatnich dni bardzo rzadkie i garnizony abisyńskie, jak donoszą źródła angielskie, mają z tego powodu niespodziewany wypoczynek.

Zmiany personalne w M. S. Z.

P. Wojciech Krzyżanowski, referendarz centrali ministerstwa spraw zagranicznych, mianowany został attache konsularnym w konsulacie Rzeczypospolitej w Czerniowcach z dniem 1-ym stycznia 1936 r., p. Juliusz Szygowski, konsul Rzeczypospolitej w Chicago, przeniesiony został na to samo stanowisko do konsulatu generalnego Rzeczypospolitej w Nowym Jorku z dniem 1-ym stycznia 1936 r., p. Bernard Fuksiewicz, wicekonsul w konsulacie generalnym Rzeczypospolitej w Lille, odwołany został do centrali ministerstwa spraw zagranicznych z dniem 31-ym stycznia 1936 r.

Pożegnanie

p. Tadeusza Święcickiego przez organizacje dziennikarskie

Wczoraj popołudniu odbyło się w Sejmie pożegnanie przez organizacje dziennikarskie dotychczasowego szefa biura prasowego w Prezydium Rady Ministrów p. Tadeusza Święcickiego, odchodzącego na stanowisko kierownika oddziału P.A.T. w Paryżu.

W przyjęciu, wydanem w restauracji sejmowej wzięli m. in. udział: p. red. T. Święcicki z małżonką, nauczelnik wydziału prasowego M.S.Z. p. W. Skiński, zastępca dyrektora gabinetu ministra skarbu p. Janusz Rakowski, współpracownicy wydziału prasowego w Prezydium Rady Ministrów z p. o. szefa biura prasowego p. Łączkowskim na czele, prezydent Związku Dziennikarzy R. P. z prezesem red. M. Scieżyńskim, prezydent Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich z prezesem Grosternem oraz członkowie Klubu Sprawodawców parlamentarnych z prez. p. Z. Osbergerową na czele.

Przy deserze wygłosili przemówienia red. Scieżyński, red. Osbergerowa i red. djarjusza sejmowego p. Czosnowski.

Otwarcie roku szkolnego w paryskim centrum studjów polskich

PARYŻ. — Uroczyste otwarcie drugiego roku szkolnego w centrum studjów polskich w Paryżu odbyło się w Bibliotece Polskiej w obecności ambasadora R. P. Alfreda Chłapowskiego, profesora Andre Mazon, reprezentującego francuskiego ministra oświaty oraz przedstawicieli wyższych uczelni paryskich i młodzieży akademickiej. Zebranie inauguracyjne zajął delegat Polskiej Akademji Umiejętności p. minister Franciszek Pulaski, zdając sprawę z działalności zeszłorocznego centrum, poczem Paul Cazin, profesor katedry poświęconej kulturze polskiej, wygłosił odczyt na temat polskiego odrodzenia.

Równocześnie rozpoczęły się wykłady profesora Henri de Montfort na temat „Powstanie i rozwój polski współczesnej”, które są tegorocznym tematem drugiego kursu, poświęconego Polsce współczesnej.

Zgon odkrywcy grobu Tutankhamena

NOWY JORK. Zmarł, przeżywszy 70 lat, słynny orientalista James Bredsted, jeden z uczonych, którzy dokonali odkrycia grobu Tutankhamena. Bredsted zmarł na tajemniczą chorobę, na którą zapadł przed tygodniem na pokładzie parowca włoskiego, w drodze do Ameryki. Władze szpitalne zachowują tajemnicę co do choroby uczonego. Bredsted wyrażał się zawsze z ironją o legendzie, jakoby kłątwa ścinać miała wszystkich, którzy brali udział w odkryciu grobu Tutankhamena.

Kartele w Polsce i zagranicą

(Czy prawdą jest, że mamy ich tak dużo?)

Ostatnie wydawnictwo G. U. S. p. t. „Statystyka Karteli w Polsce”, określające ich cyfrę na 216, dało nowy asumpt do historycznych wystąpień antykartelowych pewnego odtamu publicystów odznaczających się znacznie większym temperamentem aniżeli znajomością zagadnień ekonomicznych. Niedawno na tem miejscu sprostowaliśmy cyfrę oficjalnej statystyki kartelowej, która — formalnie prawdziwa, treściowo nie oddaje wiernie sytuacji — ilość karteli przemysłowych na rynku wewnętrznym w Polsce nie przekracza bowiem cyfry 120*. Ale i ta cyfra będzie przez przeciwników karteli uznana niezawodnie za wygórowaną. Aby rozjaśnić nieco horyzonty naszych „fachowców” kartelowych poświęcimy kilka słów omówieniu współczesnego procesu kartelizacyjnego zagranicą. Pozwoli to nam ocenić sytuację kartelową w Polsce znacznie bardziej obiektywnie.

Zobaczmy, jak postępował proces kartelowy w państwach: Niemczech, Czechosłowacji, Francji, Belgii i W. Brytanji, Węgrzech w ciągu bieżącego tylko roku.

Niemcy — Ilość organizacji kartelowych na 1 stycznia 1935 r. dosięga cyfry 3.000. Od tego czasu powstają: przymusowy kartel wytwórców rur spawanych, którego zadaniem jest powstrzymanie przedsięwzięcia od nieuzasadnionej kalkulacji ciągłej obniżki cen; przymusowy kartel wytwórców żarówek, zadaniem którego jest postawienie na nogi przemysłu żarówkowego — ostatecznego ostatnią walką z przymysłem japońskim — i przywrócenie mu dawnych zdolności eksportowych; utworzony przed rokiem przymusowy kartel fabryk papierosów zmienia swój charakter na dobrowolny, przyczem ministerstwo gospodarstwa utrzymuje nadal zakaz inwestycyjny; w marcu powstaje kartel producentów butelek kolorowych, fabryki których znalazły się naskutek zamknięcia dróg wywozowych i skurczenia rynku wewnętrznego w b. ciężkiej sytuacji, przyczem uzyskane od komisarza cen zezwolenie na pewną ich zwwyżkę zostało uzupełnione zakazem budowy nowych instalacji względnie przestawiania wytwórczości innych gatunków butelek na wytwórczość kolorowych; w maju rejestrujemy dalej powstanie kartelu fabryk papierniczych połączone z zakazem inwestycyjnym oraz zarządzeniem o przymusowym przyłączeniu outsiderów do kartelu; (wobec uprzedniej walki konkurencyjnej kartel zaprojektował zwwyżkę cen, do której początkowo nie chciał dopuścić przemysł przetwórczy oraz komisarz cen; dopiero wyłoniona komisja, zbadawszy koszty własne uznała za niezbędne uwzględnienie postulatów przemysłu i ceny papieru zostały podwyższone od 3—5%, co na tle kampanji komisarza cen dra Gördelera wydaje się b. znamienne); w tymże czasie zostaje powołana do życia przymusowa organizacja przemysłu ziemniaczanego, przyczem odpowiedzialnie zarządzanie wprowadziło zakaz zakładania nowych i uruchamiania nieczynnych płatkarni i krochmalni bez zgody zrzeszenia głównego. W związku z przejściem zagłębia Saary przez Niemców minister gospodarstwa wydaje zarządzenie zakazujące zakładania nowych przedsiębiorstw i powiększenia zdolności wytwórczych już istniejących; w sierpniu zakaz inwestowania w przemyśle rur ze stali i stopów stalowych został przedłużony na dalsze półtora roku t. j. do końca 1936 r.; zarządzenie to miało na celu wzmocnienie sytuacji

przedsiębiorstw, by mogły skutecznie się bronić przed konkurencją międzynarodową; wreszcie notujemy powstanie kartelu tapet oraz ostrzy do golenia.

Drugi nasz sąsiad: **Czechosłowacja**. W dniu 1 maja r. b. czynnych 712 karteli. W roku b. pod naciskiem rządu powstaje kartel browarów (rząd obniża akcyzę browarom, które wejdą do kartelu); przyjdzie z pomocą tej dziedzinie wytwórczości było niezbędnym na skutek kurczenia się rynku i spożycia krajowego; dalsze miasta przynoszą powołanie do życia kartelu fabryk porcelany, kartelu szkła dmuchowego oraz kartelu szkła tafłowego; wreszcie kartel cementowy fabryk czeskich doszedł do porozumienia z cementowniami Moraw i Słowacji, w wyniku czego z dn. 1.I. 1936 nastąpi kartelizacja całego przemysłu cementowego Czechosłowacji; dalej dochodzi do skutku wznowienie kartelu przędzy bawelnianej, który doznał rozbitcia w roku ub.; również rząd uznał za wskazane wprowadzić kartelizację przymusową krochmalu i syropiarni, by położyć kres niepożytecznemu powstawaniu nowych zakładów — mimo spadku wytwórczości do połowy.

Węgry: stan karteli na 31.XII. 1934 — 290. Danych za miesiące b. roku nie posiadamy.

Idziemy na Zachód. **Belgia**: W roku bieżącym, w marcu powstaje kartel przemysłu węglowego, który zrzesza wszystkie 80 przedsiębiorstw węglowych; w maju po długotrwałych rokowaniach zostaje podpisana umowa kartelowa cementowni belgijskich, która przewiduje zakaz budowy nowych a rozbudowy instalacji dotychczasowych przedsiębiorstw; w czerwcu powstaje kartel szrub, we wrześniu kartel drutu i gwoździ uchwała zakaz inwestycyjny (na przeciąg narazie dwu lat); wreszcie rząd wpływa drogą przymusu pośredniego (za-

mówienia państwowe) na utworzenie kartelu fabryk wagonów.

Francja. Rejestrujemy w roku bieżącym: nowy kartel surowca żelaznego (surówka hematytowa i odlewnicza); kartel blach grubych i cienkich; kartel przetwórców blachy (opakowania, beczki, naczynia); powodem powstania tych karteli była konieczność przeciwdziałania sprzedaży poniżej kosztów własnych; wreszcie kartele branży jedwabniczej zwróciły się do rządu z wnioskiem o nadanie im organizacji przymusowej.

W. Brytanja. Nawet ten liberalistyczny kraj musi odstąpić od swych tradycji: kopalnictwo węglowe czyni z pomocą rządu wstępne kroki do kartelizacji, przyczem bierze się pod uwagę unieruchomienie szeregu mniej rentownych kopalń i wypłatę postojowego; również dochodzi do skutku kartelizacja przedziału okręgu Lancashire; w przemyśle cementowym zawarty został narazie kartel regulujący poziom cen — w najbliższym czasie umowa ma objąć i rozmiary wytwórczości. Co więcej, Związek Przemysłu Brytyjskiego uznaje oficjalnie potrzebę kartelizacji dobrowolnej, przeciwstawia się tylko kartelizacji przymusowej, jako zabijającej przedsiębiorczość i odpowiedzialność osobistą.

Na tem kończymy wykaz karteli powołanych do życia tylko w kilku państwach zagranicznych i tylko w ciągu 10 miesięcy roku bieżącego. Ponieważ za ten okres czasu nie zostały jeszcze opublikowane żadne statystyki, przeto do sporządzenia powyższego wykazu mogliśmy się posługiwać jedynie skąpem informacjami prasy fachowej. To też niewątpliwie zarejestrowaliśmy jedynie drobny ułamek postępującego procesu kartelizacyjnego zagranicą. Cyfry podane przez nas są niemiernie b. poważne. Mówią nam one wyraźnie, że proces karteliza-

cji w Polsce nie jest wypadkiem odosobnionym, ale jest procesem najzupełniej zgodnym ze współczesną sytuacją europejską. To też po zapoznaniu się z cyframi zagranicznymi liczba naszych 208 czy raczej (por. wyżej) 120 karteli nie wyda się nam tak straszną w zestawieniu ze stanem kartelizacji Czechosłowacji (712) czy słabo uprzemysłowionych Węgier (290).

Argument, że liczba karteli wzrosła w ostatnich latach w Polsce szybciej aniżeli zagranicą nie wytrzymuje krytyki: poprostu punkt wyjściowy (rok 1929 — 111 karteli) był u nas minimalny w porównaniu do takich np. Niemiec (ok. 3.000 karteli). Nic dziwnego, że w naszych warunkach zwiększenie liczby karteli o 111 oznacza wzrost o 100%, podczas gdy w Niemczech wzrost o tę samą ilość karteli wyrażałby się procentowo cyfrą zaledwie 4 procent!

Na powody postępującej kartelizacji przemysłu europejskiego złożyły się zaś, jak widzieliśmy — następujące czynniki: konieczność niedopuszczenia do inwestycji w dziedzinach, gdzie zdolność wytwórcza i tak zaspakaja w wystarczającej mierze popyt; konieczność wstrzymania rujnującej warsztaty walki konkurencyjnej i ustalenia poziomu cen powyżej a nie poniżej kosztów własnych; wreszcie organizacja produkcji i zbytu, zezwalająca na prowadzenie kampanji wywozowej na rynkach międzynarodowych. Te same zupełnie powody wpłynęły na kartelizację przemysłu i w Polsce.

Wszystkim „hurra-antykartelowiczom” polecamy gorąco zapoznanie się bardziej szczegółowe z postępującym zagranicą procesem kartelizacyjnym. Pozwoli im to może obejmować naszą rzeczywistość gospodarczą z szerszych trochę horyzontów. A nie niema niebezpieczeństwa, niż podwórkowy punkt widzenia.



...w najbliższym czasie czynności rządowe zainicjował mają rozmowy z przedstawicielami kupiectwa, przede wszystkim z detalistami, w sprawie dostosowania cen kupieckich do przeprowadzonej przed kilkoma dniami zniżki artykułów przemysłowych.

Gdyby rozmowy te nie dały rezultatu, nie jest podobno wykluczone, że mianowany byłby komisarz dla sprawy regulacji cen.



MASONERJA — TO POPIERANIE SWOICH LUDZI

Publicysta naczelny wileńskiego „Słowa”, p. Cat zajmuje się sprawą masonerii i wypowiada takie uwagi: „Masoneria to przedewszystkiem popieranie swoich ludzi, to wielkie tajne towarzystwo wzajemnej pomocy w dziedzinie polityki i gospodarki.

W Polsce całe życie gospodarcze zależy od rządu, każda fabryka, majątek, handel może być zlikwidowany przez naciski guziczka w maszynie państwowej.

Stąd masoneria ma u nas duże możliwości rozwoju.

Masoneria to stowarzyszenie tajne, jak również stowarzyszenie, utrzymujące kontakty z zagranicą bez wiedzy MSZ, względnie niezależnie od MSZ. Jako stowarzyszenie tajne powinna być tajemna, ponieważ polskie prawo o stowarzyszeniach wymaga meldowania związków w odpowiednich instancjach administracyjnych, jako stowarzyszenie międzynarodowe, powinno być podwójnie tajemne, jako sprzeczne z zasadą jednolitości polityki państwowej. Społeczeństwo powinno się do masonerii stosunkować wrogo, jako do swego rodzaju spisku, dążącego do objęcia władzy, do wykorzystywania tej władzy w interesie materialnym swych członków, wreszcie do spisku, usuwającego się od jakiegokolwiek formy kontroli publicznej.”

JAK STABILIZOWAĆ NOWY USTRÓJ?

„Czas” zadaje sobie pytanie, jak stabilizować nowy ustrój i odpowiada na nie w sposób następujący:

„Koniecznym warunkiem stabilizacji nowego ustroju jest dawanie czynnikiem społecznym na każdym polu możliwie dużej samodzielności. Płonne są naszym zdaniem obawy, że wówczas da się możliwość wrogom systemu do rozwoju swych sił i do rozszerzenia swych wpływów. Naszym zdaniem postępowanie takie miałyby zupełnie inny skutek. Oto bardzo wielu ludzi, którzy dziś występują przeciwko nowemu ustrojowi, zaczęłyby występować przeciwko danemu rządowi, czy danej polityce, ale w ramach i na gruncie systemu. Z tą chwilą byłiby dla systemu zjednani. Byliby opozycjonistami w stosunku do danego rządu, ale nie w stosunku do ustroju. Ustrój przeciwnie, by się stabilizował.”

TRZEBA SIĘ PRZYGOTOWYWAĆ DO WOJNY

„Warszawski Dziennik Narodowy” uważa, że ewentualna wojna mogłaby się rozwinąć w wojnę europejską i wypowiada takie uwagi na temat roli Polski w ewentualnym konflikcie światowym:

„Wojna włosko - angielska rozwijałaby się prawdopodobnie w wojnę europejską, a w takim wypadku byłaby w nią wciągnięta i Polska. Niech szanowny Czytelnik zechce nad tem podumać, niech sobie dobrze wyobrazi, co zawiera w sobie słowo wojna, niech zrozumie, co to był za przewrót w naszym całym życiu, co za niebezpieczeństwo dla Polski! Nie obawiamy się wojny, sądzimy, że naród polski musi się do niej przygotować, że młode pokolenia polskie muszą być wychowywane w przeświadczeniu, że wojna jest koniecznością, zła czy dobra — jest nieunikniona, jak zjawiska w przyrodzie. Lecz z tego nie wynika wcale, by należało lekko myśleć dać się pociągać fatalizmowi biegu wydarzeń. Od tego, by państwo od wojny uchronić, lub też dopuścić do wojny w chwili najodpowiedniejszej, jest — polityka zagraniczna.

Niemalowany król i zdegradowany dyktator

Czy skończy się w Grecji okres niepokoju?

Meksyk, Bałkan, Hiszpania, kraj wiecznej rewolucji... Pomalutku do tych pojęć dochodzi i — Grecja.

Wprawdzie teraz jest król i to jak widać z jego energii król „nie malowany”, król, który ma za sobą potężne poparcie Anglii, ale ponowne objęcie przezeń władzy odbyło się w tak szczególnych warunkach, że nie można mieć pewności, czy w pięknej Helladzie za jakiś czas nowa zawierucha nie wybuchnie.

Tym, który króla Jerzego uroczycie do Grecji sprowadził i powoli i lojalnie władzę mu oddał, był niedawny zwycięzca rewolucjonistów i niedawny dyktator gen. Kondylis. A podobno on też miał niemają swego czasu udział w tem, aby tego samego króla wypędzić...

Deklarował się gen. Kondylis swego czasu stuprocentowym republikaninem, potem przestała mu się republika podobać. Ale ostatecznie jest zwolennikiem monarchji konstytucyjnej, nie jest więc jeszcze najgorzej...

Grecja przeżyła od czasu zakończenia wojny światowej szereg zamieszek na większą i mniejszą skalę. Venizelos, opatrnościowy mąż Grecji w czasie wielkiej wojny, uchwodził potem za „niespokojnego ducha”, który nie pozwala ludziom żyć w spokoju. On był autorem i motorem niejednego ruchu rewolucyjnego lub niby — rewolucyjnego

go. Ciągłe się tam w tej nowożytnej Helladzie coś podejrzanego działo, intrygowano, spiskowano, walczone o władzę otwarcie i skrycie. Przez szereg lat nie było spokoju a gdy powstawała jakaś ruchawka trudno się było odrazu zorjentować, kto to robi i o co mu chodzi.

Teraz ma być lepiej. Jest król, który chce zgody i pojednania. Bardzo zawiódł się na nim Kondylis, choć nie z tego powodu. (Kondylis jest z pewnością szczerym patriotą i nikt tego nie zakwestjonuje).

Kondylis prawdopodobnie chciał być Mussolinim (ze sprawą abisyńską to porównanie nie ma nic wspólnego). Król Jerzy miał być, wedle jego koncepcji, Emanuelem. Tymczasem Jerzy, zapatrzyony we wzory angielskie a nie włoskie, ani myśli poprzestać na takiej roli. Wrócił i rządzi sam, bez rad Kondylisa a nawet wbrew jego życzeniom. Czy mógł Kondylis przypuszczać, że pierwszym czynem powróconego na ojczyznę łono króla będzie ogłoszenie amnestji? Może mógł, ale — nie przypuszczał...

Amnestja ta obejmuje także Venizelosa, z którym Kondylis niedawno tak zacięcie walczył i którego — jak mu się zdawało — ostatecznie zlikwidował... Tęgo samego Venizelosa, który walczył w obronie swobód republikańskich z rysującym się podobno już wówczas na

horyzoncie „widmem monarchji”, doprowadził do rewolty wojskowej i do przelewu krwi. Monarcha postąpił z niefortunnym wodzem tej rewolucji bardzo wspaniałomyślnie, a że są w dodatku depesze zapowiadające odwiedziny Krety przez łaskawego króla i plotki, że Venizelos ma wcale niemałe szanse powrotu do czynnego życia politycznego, kto wie, może jeszcze zostanie kiedyś premierem...

Kondylisa spotkała bardzo nieprzyjemna niespodzianka. Czy da się nakłonić do zgody z Venizelosem a przynajmniej do tolerowania go? Czy z drugiej strony Venizelos zechce spocząć w cieniu oliwek na swojej Krecie i pozwolić, aby stosunki wewnętrzne w Grecji jakoś się ułożyły? A może, choćby i miał ten zamiar, wyperswadują mu, że tak być nie może...

Grecja jest pięknym krajem i ludzie w Grecji są mili, weseli, pogodni. Tylko temperamenty grają i łatwo te temperamenty podniecić. I z tego robi się Bałkan, Meksyk, Hiszpania... Byłoby pożądanym, aby to się już skończyło. Grecja może odegrać ważną rolę nie tylko na Bałkanach. Dziel zwłaszcza, gdy sytuacja na Morzu Śródziemnym i pobliskich tak się skomplikowała. Ale do tego trzeba, aby to był kraj mocny wewnętrznie, od wewnątrz ruchawkami niezagrożony.

G—k.

*) Kurier Polski z dnia 23 b. m.

Świadek Spolski oskarża policję lwowską o wymuszanie zeznań zapomocą bicia

Dziś konfrontacja z naczelnikiem więzienia lwowskiego

Przebieg wczorajszej rozprawy o zamach na min. Pierackiego

Wczoraj zeznawali przed sądem w dalszym ciągu świadkowie. Najwięcej zainteresowania wzbudziły zeznania świadka Jaroslawa Spolskiego, jednego z wybitniejszych działaczy O. U. N.

SPOLSKI SKARZY SIĘ NA METODY ŚLEDZCZE

Świadek usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, lecz przyznaje, iż zna język polski a uprzedzony przez przewodniczącego o obowiązku zeznania w języku polskim, oświadcza, iż będzie mówił po polsku, chce bowiem odwołać swoje zeznania, złożone w śledztwie i wyjaśnić okoliczności, w jakich zeznania te złożył.

Świadek twierdzi, że był przestuchiwany przez policję przez 9 dni i nocy oraz bity przez naczelnika więzienia we Lwowie. To zламаło go i doprowadziło do tego, że złożył obciążające zeznania. Obecnie odwołuje je w tej części, które obciążają oskarżonych, natomiast podtrzymuje zeznania, dotyczące krajowej egzekutywy. Świadek przyznaje, iż należał do O. U. N. od r. 1931, a członkiem krajowej egzekutywy został w r. 1933. Z pośród oskarżonych zna Bandere, Kłymyszyna, Myhala, Kaczmarzkiego, Maluce, Zarycką i Raka. Na pytanie, czy zna ich z pracy w organizacji, odpowiada przecząco.

Świadek wyjaśnia, iż był referentem propagandowym. Zwierzchnikiem jego był prowidyk, którego nazwiska nie chce ujawnić, jak również nie chce podać nazwiska referenta organizacyjnego. Przyznaje, iż miał pseudonim „Bir”.

Na pytanie prok. Żeleńskiego, czy był w Krakowie w r. 1934 świadek odpowiada, iż sobie nie przypomina, choć zeznał to u sędziego śledczego.

Prok. Żeleński: — Niech no nam pan opowie szczegółowo, jaki to terror stosowano do pana.

Świadek: — Naczelnik bił...
Prok. Żeleński: — Czy był kto przy tem?

Świadek: — Nie, policjanci wyszli wtedy naczelnik więzienia mnie uderzył.

Prok. Żeleński: — A w co uderzył?

Świadek: — W ciało.

Prok. Żeleński: — Ale gdzie?

Świadek: — Zda się po twarzy.

Prok. Żeleński: — To pan nie bardzo pamięta gdzie pana bolało.

Świadek: — To było już tak dawno.

Prok. Żeleński: — A czem bił?

Świadek: — Pięścią.

Prokurator Żeleński zapytuje, czemu o fakcie tym świadek nie powiedział, gdy był badany przez sędziego śledczego i w obecności prokuratora, świadek nie umie na to dać wyraźnej odpowiedzi. Badany w Warszawie w lutym r. b. również nie powiedział, że zeznania jego były wymuszone, gdyż uważał to za niepotrzebne, wolał bowiem mówić o tem na rozprawie. „Gdy będzie publiczność” — dodaje w tem miejscu prok. Żeleński.

DZIAŁALNOŚĆ EGZEKUTYWY O. U. N.

Następnie świadek na pytania prokuratora wyjaśnia, że gdy był członkiem krajowej egzekutywy O. U. N. prowidykiem krajowym aż do aresztowania świadka była jedna i ta sama osoba.

Osk. Bandera nie był prowidykiem. Referatów w krajowej egzekutywie było 5, mianowicie: propagandowy, organizacyjny, bojowy, polityczny i wywiadowczy. Krajowego prowidyka mianował prowidyk (zarząd) organizacji ukraińskich nacjonalistów zagranicą. Na pytanie czy poszczególne akty terrorystyczne wymagały uchwały krajowej egzekutywy, świadek przeczy. Krajowa egzekutywa obradowała,

jak świadkowi wiadomo, m. in. w sprawie akcji antyszkolnej. Uchwalono wówczas przeprowadzić akcję polegającą na tem, że miano wezwać dzieci do czynnego oporu przeciwko szkole polskiej, nauczycielom polskim i podręcznikom polskim oraz domagać się wprowadzenia nauczania w duchu ukraińskim, to znaczy, aby wszczepiać w dzieci kult nienawiści do Polski i Rosji sowieckiej oraz do innych okupantów.

WALKA Z „OKUPANTAMI”

Prok. Żeleński: — Kto są ci okupanci?

Świadek: — Czechosłowacja i Rumunia. Akcja antyszkolna miała się odbywać we wszystkich szkołach, ale w szkołach z ukraińskim językiem wykładowym miała mieć inny charakter, a mianowicie nie miała nosić cech terrorystycznych, tak, jak w szkołach z językiem polskim, gdzie miał być stosowany terror i sabotaż, a więc: niszczenie przedmiotów szkolnych, czynne występowanie przeciwko nauczycielom i inspektorom np. przez ich bicie. Akcja ta prowadzona była jesienią 1933 r., w tym samym okresie dokonany był zamach na kuratora Gadowskiego.

Następnie na pytanie prokuratora świadek mówi o akcji antysowieckiej O. U. N. Sprawa ta była przedmiotem obrad krajowej egzekutywy. Uchwalono na niej wystąpić przeciwko oficjalnym czynnikom sowieckim, przyczem miano również posługiwać się najostrzejszymi środkami terroru.

„WÓDZ”

Na pytanie jakie stanowisko zajmował w organizacji Konowalec, świadek z emfazą odpowiada, że jest on „wodzem ukraińskich nacjonalistów i wodzem narodu ukraińskiego”. Na pytanie prokuratora czy istnieje ukraińska wojskowa orga-

nizacja, świadek dłuższą chwilę milczy, poczem oświadcza, iż nie wie.

SĄD O. U. N.

Następnie świadek szczegółowo wyjaśnia działalność swoją, jako referenta propagandowego, a potem opisuje organizację sądu O. U. N. Kary były traktowane bardzo indywidualnie: od kary nagany aż do kary śmierci. Prowidyk miał głos w sprawie wykonania wyroków i mógł wyroki te zawiesić. Decydował on też o wykonaniu kary śmierci.

Na pytanie prok. Rudnickiego, czy sądowi organizacyjnemu podlegali tylko członkowie O. U. N., świadek nie może odpowiedzieć.

„BIBUŁA” SZŁA I DO WARSZAWY

Na pytanie adw. Hankiewicza, czy świadek wysyłał literaturę OUN również do Warszawy, świadek stwierdza, że wysyłał i to zawsze w większej ilości.

Oświadczenie to wywołuje konsternację, bowiem sprzeczne jest z zasadniczą tezą obrony, że działalność O. U. N. ograniczała się jedynie do województw południowo-wschodnich.

Obronca Hankiewicz przypomina świadkowi, iż w śledztwie powiedział, że składa zeznania, aby uzyskać łagodniejszy wyrok i aby w ten sposób zniszczyć szkodliwą organizację. Świadek oświadcza, iż niezgodne to jest z prawdą.

PROKURATOR ŻĄDA KONFRONTACJI

Następnie zabrał głos prok. Żeleński, oświadcza, że następuje: — Świadek Spolski oświadczył dziś, że zeznania jego złożone w toku dochodzeń, a spisane w protokole opatrzonym datą 17 lipca 1934 r. zostały wymuszone przez bicie i dodał, że miał go bić naczelnik więzie-

nia we Lwowie. Odpowiedzi Spolskiego na zadane mu pytania niewątpliwie zorientowały sąd, że o biu nie mogło być mowy. Zachowanie się Spolskiego, skądinąd odważne i pełne przytomności, w tym wypadku było tak jednoznaczne w wahanach i chwiejności, że nawet u osób złej woli nie mogło pozostać wątpliwości, że św. Spolski skłamał. Dlaczego Spolski skłamał, jest rzeczą aż nadto jasną: chce się przed organizacją wytłumaczyć z tego, dla czego „współ” Karpyńca i Kłymyszyna. Aby się ze swych obciążających zeznań wycofać, ważył się targnąć na dobre imię polskiego urzędnika i oczernić system dochodzeń w Polsce dlatego tylko, aby go nie spotkały złe spojrzenia jego współpracowników i aby uniknąć represyj. Niemniej aby źle nie było zrozumiane, że się do owego zarzutu odnoszą wzdziękliwie i aby nie mogły powstać żadne wątpliwości, wnoszę o powołanie na świadka i stawienie do oczy Spolskiemu owego naczelnika więzienia we Lwowie, obecnie urzędującego w Krakowie, dla wykazania, kto kłamie, a kto mówi prawdę.

Obrona przyłącza się do tego wniosku, poczem sąd postanawia wezwać telefonicznie ówczesnego naczelnika więzienia we Lwowie Łączynskiego na wtorek na godz. 12-tą w południe i nakazuje na tę godzinę sprowadzić z więzienia do sądu świadka Spolskiego.

Zeznawali jeszcze świadkowie: Chimiak, przodownik służby śledczej ze Lwowa oraz Tadeusz Szczepny, st. posterunkowy służby śledczej ze Lwowa, przecząc stanowczo zeznaniom Spolskiego co do metod stosowanych przy badaniu jego w śledztwie, poczem przewodniczący zarządził o godz. 17.30 przerwę do wtorku godz. 10-ej rano.

Gołębie liczą

Ciekawe doświadczenie uczonego niemieckiego

(es) Umysłowość zwierząt, ich świat pojęciowy, rozpiętość ich zdolności, jednym słowem sprawa intelektu świata zwierzęcego, już od dawna interesuje ludzi nauki.

W rozmaitych instytucjach badawczych, w schroniskach zwierzęcych, w pracowniach naukowych, przeprowadza się ciągle badania, które mają na celu stwierdzenie zdolności intelektualnych zwierząt.

W Koenigsbergu prowadzi od nie dawna specjalnie ciekawe badania profesor Koehler, który interesuje się specjalnie zdolnościami matematycznymi gołębi.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO.

Profesor Koehler ma do swojej dyspozycji trzysta gołębi. Pierwsza serja jego doświadczeń polegała na tem, że chciał nauczyć gołębie odróżnienia większej ilości przedmiotów

od małej ilości tych samych przedmiotów.

Uczony niemiecki przerobił z gołębiami kilkadziesiąt doświadczeń, aż wreszcie ptaki nauczyły się odróżniać dwa ziarenka od jednego. To było pierwsze zwycięstwo profesora Koehlera i pierwsze zwycięstwo gołębi. Potem przyszły inne. Gołębie umiały odróżnić dwa ziarna od trzech, trzy od czterech, cztery od pięciu i tak dalej w górę aż do dziesięciu. Tu powiedziały — stop.

Ich zdolności umysłowe nie umiały sobie z większą ilością ziarna poradzić.

GOŁĘBIE LICZĄ

Drugie doświadczenie, znacznie ciekawsze, dowiodło, zdaniem uczonego niemieckiego, że gołębie można nauczyć liczyć.

Profesor Koehler wytresował swoje gołębie w ten sposób, że zjadały

one usypane na poszczególne kupki ziarno w pewnej kolejności, więc najpierw porcję złożoną z jednego, potem z dwu, trzech, czterech, dzieiesięciu ziaren.

„NA WYRYWKI”

Żeby przekonać się, że gołębie nie wykonywały swego „zadania” tylko mechanicznie, ale, że naprawdę liczą i zdają sobie dokładną sprawę z tego, co robią, kazał im profesor Koehler jeść ziarno „na wyrywki”.

— Teraz zjedz dwa ziarna, teraz siedem, teraz pięć — mówił do swoich skrzydlatych uczniów i gołębie z doskonałą pewnością siebie i doskonałą umiejętnością liczenia, oczywiście znowu w granicach od jednego do dziesięciu, spełniały wydane im rozkazy.

A więc gołębie liczą. Tak twierdzi przynajmniej z całą stanowczością niemiecki uczonego, profesor Koehler.

Mona Liza była córką Lucrezii Borgia

(es) Mona Liza, kobieta, której niepokojący, fascynujący uśmiech podbił cały świat zawdzięcza swoją popularność temu, kto ten uśmiech potrafił odtworzyć, Leonardowi da Vinci.

ŻONA NEAPOLITAŃCYKA

Kim jest jednak, kim była ta kobieta o tajemniczym, jakby wszystko wiedzającym i wszystkim ukrywającym uśmiechu, promieniującym jak błysk światła ze ściany Louvru? Czterdzieści lat po śmierci Leonarda da Vinci pisał znakomity historyk sztuki Vasari o Monie Lizie,

twierdząc, że była ona trzecią żoną neapolitańczyka Giocondy.

CÓRKA LUCREZII BORGIA

Dziś przychylić się jednak raczej należy do opinii dr. R. S. Sitesa, również historyka sztuki, który twierdzi, że Mona Liza była żoną markiza z Mantui, hrabiego Gonzagi, Izabellą d'Este.

Izabella d'Este była z pochodzenia członkiem jednej z najbardziej arystokratycznych rodzin we Włoszech. Lucrezia Borgia zamordowała swego trzeciego małżonka poślubiła dziedzicę Estensi, hrabiego Alfonso. Z tego małżeństwa miała dwie córki

Izabellę i Beatrice. Izabella ma być właśnie tą, którą Leonardo da Vinci uwiecznił na swoim portrecie.

JEDNA I TA SAMA OSOBA

Leonardo da Vinci spotkać miał Izabellę w Mantui. Młoda kobieta miała wtedy dwadzieścia pięć lat, rysował ją wiele razy, rozentuzjamentowany niezwykłym czarem, wiejącym od postaci młodej kobiety. Właśnie na mocy studiów porównawczych tych rysunków Leonarda da Vinci i portretu, którym tak bardzo szczyści się Louvre twierdzi dr. Sites, że Mona Liza i Izabella d'Este są jedną i tą samą postacią.

Wyjazd prezydenta Starzyńskiego

Prezydent miasta Stefan Starzyński wskutek niewyleczony w swoim czasie grypy zapadł na ostry katar oskrzeli. W związku z tą chorobą lekarze polecieli prezydentowi Starzyńskiemu bezzwłocznie wyjechać do jednej z miejscowości kuracyjnych.

Zastępstwo prezydenta miasta objął wiceprezydent Jan Pohoski.

Budżet Spraw Wojskowych i Oświaty na rok 1936-1937

W preliminarzu budżetowym na rok 1936/37 dwie największe pozycje wydatków — zresztą jak co roku — stanowią wydatki na obronę kraju i oświatę.

MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Wydatki Ministerstwa Spraw Wojskowych preliminowane zostały w wysokości 759.750 tys. zł., co stanowi blisko 34 proc. całego budżetu. Są one mniejsze od wydatków w obecnym budżecie o 1.950 tys. zł.

Wedle przedłożonego Sejmowi przez rząd preliminarza, wydatki na płace wynoszą 231.540 tys. zł., w tem na płace 17.905 oficerów — 108.090 tys. zł., 37 tys. szeregowych niezawodowych — 7.400 tys. zł., 5.010 urzędników — 13.900 tys. zł. i 2.790 funkcjonariuszów — 5.200 tys. zł. Drugą dużą pozycją obok plac w utrzymaniu wojska jest wyżywienie. Ryczałt na wyżywienie ludzi wynosi przeszło 38 milj. zł., a na wyżywienie zwierząt — 11.445 tys. złotych.

Kredyty na zaopatrzenie wojska preliminowano w wysokości 183.450 tys. zł., podczas gdy w budżecie obecnym — 171.530 tys. zł., w tem na odnowienie materiałów 148.480 tys. złotych. Ponadto również w wydatkach niestających wojsk lądowych znajdują się kredyty na ten cel w wysokości 126.270 tys. zł.

Wydatki stałe na marynarkę wynoszą 19.100 tys. zł. Wedle budżetu stan osobowy marynarki wojennej w okresie 1936/37 jest większy, niż w okresie 1935/36, a mianowicie: oficerów 463 (425), szeregowych zawodowych 2 tys. (1.910), szeregowych niezawodowych 3.628 (3.160). Wydatki stałe na zaopatrzenie marynarki preliminowano na 8.080 tys. złotych, a wydatki niestające na zaopatrzenie — 24.190 tys., z czego na budowę jednostek pływających — 19.980 tys. zł.

Preliminarz budżetowy M.S. Wojsk. przewiduje wydatki nadzwyczajne w wysokości 31.540 tys. zł. Są one przeznaczone w głównej mierze na budowę koszar, szpitali, budynków lotniczych, magazynów itp.

MINISTERSTWO OŚWIATY

Wydatki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego preliminowane są w wysokości 340.200 tys. zł., co stanowi około 15 proc. całego budżetu. Z tego na wyznania religijne przypada — 21.582.700 zł., na szkolnictwo ogólnokształcące — 207.447.270, na szkolnictwo zawodowe — 13.184 tys. zł., na szkolnictwo wyższe — 26.383.800 złotych. Należy zaznaczyć, że pozycje te są preliminowane w tej samej wysokości, co w roku 1935/36.

Kredyt na uposażenie nauczycieli wynosi 203.594.570 zł. i jest o blisko 2 milj. większy od wydatków na ten sam cel w bieżącym roku budżetowym. Etat nauczycieli na rok 1936-1937 przewiduje 66.975 nauczycieli szkół powszechnych i 5.994 nauczycieli szkół średnich. W szkolnictwie zawodowym etat przewiduje 2.115 nauczycieli, których płace preliminowane w wysokości 12.336.500 zł.

Liczba szkół powszechnych zostaje nieco zwiększona z 25.261 na 25.744, liczba średnich szkół państwowych pozostaje na obecnym poziomie 260, a państwowych szkół zawodowych wynosi 452.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jak się dogadywać?

Warunkiem dogadania się jest wspólny język, czyli jednakowe definicje tych samych zjawisk czy pojęć. Warunkiem zaś wszelkiego porozumienia jest ściśle ustalenie samego przedmiotu dyskusji.

Dlatego dużym krokiem naprzód w kierunku należytego postawienia zagadnienia kartelowego jest artykuł p. (st. rz.): „Czyżbyśmy się mieli dogadać” w Gazecie Polskiej z dnia 30 listopada r. b. Wyraża on przypuszczenie, że dyskusja kartelowa przechodzi punkt przelomowy, przełom zaś widzi w tym, iż obrońcy karteli „sposztrzęli się ostatnio, że przywilej związany z kartelową formą organizacyjną pociąga za sobą obowiązki”. Co do tej tezy mamy jedno tylko zastrzeżenie: mianowicie nie na miejscu wydaje nam się tu słowo „ostatnio”. Powstanie pewnych obowiązków jednocześnie z powstaniem kartelu jest faktem — oczywistym, że wprost niepodobna go nie spostrzec. W każdym razie nie mogą go nie „sposztrzeć” kartele, które już z chwilą swego zawiązania się, muszą się zarejestrować i poddać się pod kontrolę rządowych władz nadzorczych. Już z tego faktu wynika ograniczenie swobody korzystania z „przywileju organizacyjnego”, i jeżeli kto tego nie dostrzegł, to nie kartele bynajmniej, lecz ta część opinii społecznej, która sądziła, że kartele posiadają charakter jakiejś domeny feudalnej. Sytuacja nie przedstawia się więc w ten sposób, jakoby kartele dziś dopiero ocknęły się i „sposztręły”, że mają pewne obowiązki. Przeciwnie — to inni nie widzieli, że kartele oddawna pewne obowiązki wykonywały.

Odrzuć jednak w imię lojalności dyskusji stwierdzamy, że p. st. rz. chodziło tu nie tylko o obowiązki nakładane przez prawo, lecz w ogóle o poczucie obowiązku. Nie tego ustawałowego, ale tego szerszego, społecznego i obywatelskiego.

Otóż szczególnie ważnym dla właściwego przebiegu dalszej dyskusji jest ustalenie tego właśnie pojęcia — obowiązku wobec społeczeństwa, — ażeby z jednej strony nie operować kategoriami, dla których utarła się już ironiczna nazwa „zbawiania ojczyzny”, z drugiej zaś strony nie zasklepić się w kategoriach „ciasnego interesu grupowego”.

Więć przedewszystkiem — każdy powinien robić to, do czego się nadaje. Jest to prawo ekonomii sił i podziału pracy. Kartel, jako forma koncentrująca produkcję, nadaje się do takich działań gospodarczych, których nie może wykonać przemysł niezorganizowany, zwłaszcza w warunkach depresji na rynku. Nie mógłby się w tych warunkach ostać na rynku np. cały szereg cukrowni, nie mogłyby się ostać np. kopalnie krakowskie. Kartel utrzymuje ich istnienie i tym zapewnia egzystencję np. plantatorów buraków i robotników górniczych, a jeśli chodzi o kopalnie — zapewnia również racjonalniejsze rozmieszczenie produkcji z punktu widzenia obrony państwa. Dalej w przedsiębiorstwach niezorganizowanych nie mogłyby istnieć, zwłaszcza w czasie kryzysu, zbiorowe umowy pracy, gwarantujące robotnikom pewne minimalne normy płacy. Następnie — nie mogłyby istnieć turnusy, zapewniające robotnikom pewien minimalny stan zatrudnienia, a przedsiębiorstwom — pewne pogotowie robotnicze, niezbędne na wypadek ożywienia zbytu. Bez karteli nie mógłby istnieć eksport cukru, węgla, wytworów walcowniczych. Bez karteli niemożliwa byłaby, albo bardzo utrudniona, realizacja polityki surowcowej państwa, np. zastępowanie w pewnym

zakresie bawełny czy innych włókienniczych surowców egzotycznych krajowym lmem albo konopiami. Bez karteli niemożliwe byłoby zawarcie niektórych korzystnych i niezbędnych dla gospodarstwa społecznego porozumień międzynarodowych.

Do tych przykładowo tu wymienionych funkcji i do wielu analogicznych (np. specjalizacja i standaryzacja produkcji) kartele są predestynowane już z samego faktu swego istnienia. I to jest jednocześnie dostateczna legitymacja ich istnienia. Nie szukajmy więc tych legitymacji w kategoriach moralnych, skoro najzupełniej wystarczają legitymacje gospodarcze, te same właśnie, które w oczach p. (st. rz.) dostatecznie usprawiedliwiają istnienie taryfy celnej. Myli się bowiem p. (st. rz.), twierdząc, że „dziś w Polsce przesunięcia w rozdziale dochodu społecznego realizowane przez kartele, nie pociągają za sobą korzyści dla gospodarstwa publicznego”. Przeciwnie, korzyści te są i oczywiście i uznane przez najbardziej miarodajne czynniki, wyrażając się, czy to w lepszym stanie zatrudnienia, czy w wyższym względnie poziomie plac, czy w ochronie przed zagładą przedsięwzięcia pracujących w gorszych warunkach naturalnych it.d., it.d.

Być może więc, że jeżeli chodzi o samo istnienie karteli, p. (st. rz.) zgodzi się z nami, że pojęcie obowiązku wobec społeczeństwa może być tu utożsamione z pojęciem społecznie użytecznych funkcji, które kartele pełnią, chcą pełnić i mogą pełnić właśnie dlatego, że z samego założenia stanowią zdolną do pełnienia tego obowiązku formę organizacyjną.

Gdyby p. (st. rz.) z tem się zgodził, w takim razie jego domaganie się „legitymacji moralnych” dotyczyłoby już nie istnienia, lecz działalności karteli. Żąda on, ażeby kar

tele wzięły na siebie „część tych trudności gospodarczych, z jakimi całe społeczeństwo walczy”. Otóż udział w tych trudnościach nie jest kwestią dobrej woli. Kartele — chcą czy nie chcą — pomoszą konsekwencje ogólnego stanu rzeczy. Dowodem tego jest statystyka wyników operacyjnych i finansowych przedsiębiorstw skartelizowanych. Jeżeli pomimo to przedsiębiorstwa skartelizowane utrzymują się jeszcze na powierzchni — zawdzięczają to istotnie swej „uprzywilejowanej” formie organizacyjnej. Ale czy „przywileju” utrzymania się na powierzchni przedsiębiorstw skartelizowanych nie dzielą z nimi ich pracownicy i te dziedziny produkcji, które dostarczają przedsiębiorcom skartelizowanym surowców i materiałów? Czy utrzymanie przez przedsiębiorstwa skartelizowane swej potencjalnej sprawności i należytego poziomu technicznego nie jest ich najbezpośredniejszym obowiązkiem? Czy dopiero fala bankructw ma posłużyć za dowód wzięcia na siebie przez kartele części ogólnej klęski? Oczywiście, w ten sposób p. (st. rz.) stawia kwestję nie może. A w takim razie „dogadaliśmy się”. Zgodni jesteśmy w tem, że wyższa forma organizacyjna pociąga za sobą szereg funkcji (obowiązków) gospodarczych, że jednym z tych obowiązków jest utrzymanie na powierzchni warsztatów pracy, że dążyć do tego kartele powinny przez usprawnienie swej własnej gospodarki, do czego je zmusza nieustannie samo życie. Zgodni jesteśmy i w tem, że kartele nie powinny nadużywać swej przewagi gospodarczej, jeżeli ją mają, i powinny poprawiać swe błędy, jeżeli je popełniają.

Wszystko to są jednak kwestje już nie zasad, lecz faktów i tylko w tej płaszczyźnie — na podstawie spokojnej, konkretnej analizy faktów powinna się toczyć dalsza dyskusja.

Obniżka cen węgla

Rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu

Minister Przemysłu i Handlu, dr. Roman Górecki podpisał wczoraj, na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 kwietnia 1932 r., w sprawie regulowania obrotu węgla, zarządzenie o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalni na rynek krajowy.

Na podstawie tego rozporządzenia ceny węgla gatunków grubych (opałowego) zostały obniżone o 13 proc. w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika Polskiej Konwencji Węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 7 proc. Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach od 40 — 170 mm., zwanego potocznie kostką, kopalnie będą miały prawo doliczać 1.50 zł. od każdej tony.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 proc., co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla Kresów Wschodnich 20 proc. zniżki. Nowy

ten cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Wszelkie oficjalne, ustalone przez Polską Konwencję Węglową, rabaty dla nabywców winny być nadal stosowane do cen podanych powyżej.

Kontrolę nad wykonaniem rozporządzenia niniejszego wykonywać minister Przemysłu i Handlu.

Winni przekroczenia przepisów rozporządzenia niniejszego, ulegają ukaraniu na zasadzie art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotu węgla (Dziennik Ustaw Nr. 29, poz. 294). Artykuł ten przewiduje, że winny naruszenia rozporządzeń i zarządzeń, wydanych na podstawie dekretu, podlega karze grzywny do wysokości 3.000 zł., lub aresztu do trzech miesięcy, albo obu karom łącznie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Dekret o obrocie cukrem

ogłoszony zostanie w dniu [utrzejszym]

Jak się dowiaduje agencja „Istara”, rozporządzenie ministra Skarbu o obniżeniu ceny cukru, którego podstawą prawną stanowiąć będzie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, ukaże się w Dzienniku Ustaw równocześnie z dekretem dnia 4-go b. m.

Od tego dnia obowiązywać będzie

nowa cena cukru, która — jak wiadomo — wynosić będzie w sprzedaży detalicznej 1 zł. za 1 kg.

Rozporządzenie to zawierając też będzie przepisy wykonawcze, dotyczące sprawy wyznaczenia i rozdziału kontyngentów oraz określenia zapasu cukru na okres kampanijny 1935 — 36.

Projekt dekretu o premjowaniu samochodów

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu o premjowaniu pojazdów mechanicznych.

Według projektu posiadaczom pojazdów mechanicznych, zarejestrowanych po wejściu w życie dekretu, którzy wykażą się zaświadczeniami władzy wojskowej, że pojazdy te odpowiadają specjalnym wymaganiom obrony Państwa, będą wypłacane premje ze Skarbu Państwa.

Przepisy o wydawaniu zaświadczeń, wysokości premij i sposobie ich wypłacania ustali minister Spraw Wojskowych.

Posiadaczom pojazdów mechanicznych, zarejestrowanych przed wejściem w życie tego dekretu, który do dnia 1-go marca 1938 r. wykażą się zaświadczeniami władzy wojskowej, że pojazdy te odpowiadają specjalnym wymaganiom obrony Państwa, będą wypłacane premje z Państwowego Funduszu Drogowego do dnia 1 kwietnia 1938 r.

Przepisy o wysokości tych pre-

mij i sposobie ich wypłacania ustali ministrowie Komunikacji i Spraw Wojskowych, w porozumieniu z ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu.

Jednocześnie z wejściem w życie dekretu, uchwalonego na ostatniej Radzie Ministrów, straci moc obowiązującą rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z października 1932 r., które wprowadzało premjowanie samochodów krajowej produkcji przez Państwowy Fundusz Drogowy. Premje te wynosiły 60% normalnej opłaty, przewidzianej w ustawie z lutego 1931 r., o Państwowym Funduszu Drogowym.

Projekt dekretu, uchwalony na ostatniej Radzie Ministrów, ma na celu stopniowe zniesienie premjowania pojazdów mechanicznych z Państwowego Funduszu Drogowego, z jednoczesnym wprowadzeniem premjowania ze Skarbu Państwa wszystkich samochodów, które odpowiadają specjalnym wymaganiom obrony Państwa.

Polsko-belgijskie rokowania handlowe

Wkrótce rozpoczną się w Warszawie polsko-belgijskie rozmowy gospodarcze, mające na celu rozszerzenie wzajemnych obrotów handlowych.

Przewodniczącym delegacji polskiej będzie dyrektor departamentu handlowego w Min. Przemysłu i Handlu, p. Sokołowski. W skład delegacji wejdą przedstawiciele ministerstw: Spraw Zagranicznych, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Skarbu.

Przewodniczącym delegacji belgijskiej będzie poseł belgijski w Warszawie, hr. Davignon, a w skład

delegacji wejdą przebywający w Brukseli p.p.: Suetens, dyrektor departamentu handlu zagranicznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dyrektor Boutquin i Van Hearswynghels z wydziału traktatów handlowych Ministerstwa Spr. Zagranicznych.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się w czwartek, dn. 5 grudnia.

Z ramienia Biura Traktatowego w rozmowach handlowych z Belgią weźmie udział radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie inż. L. Wellisz i przedstawiciel Rady dr. Rasiński.

Prace nad usunięciem utrudnień w przywozie bawełny

(—) Na terenie Min. Przemysłu i Handlu podjęte zostały prace, zmierzające do całkowitego usunięcia dotychczasowych trudności, jakie wynikały przy imporcie bawełny do Polski.

Dotychczasowe prowizoryczne zarządzenie departamentu Cel, obowiązujące do 7 grudnia ma być po upły-

wie tego terminu zastąpione przez nowe przepisy, które uelastycznia dotychczasowy system wydawania pozwoleń przywozu.

W pracach tych biorą udział przedstawiciele Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim.

Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego

wykonuje umowę gospodarczą z Niemcami

Na podstawie umowy gospodarczej polsko-niemieckiej, Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego zostało wyznaczone do przejęcia rozrachunku między Polską a Niemcami. Towarzystwo Kompensacyjne zostało powołane do życia w 1932 roku przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego, Stowarzyszenie Kupców Polskich i Centralny Związek Kupców.

Organizacje te biorą udział w pracy komitetu wykonawczego, do którego zostali zaproszeni również: przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, Związku izb przemysłowo-handlowych oraz rolnictwa.

Nadzór nad Towarzystwem z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu wykonuje komisarz rządowy A. Siebeneichen.

Polska komisja rządowa powołana do życia w myśl umowy polsko-niemieckiej, której przewodniczącym jest p. A. Siebeneichen, ma zastrzeżony do swej decyzji cały szereg spraw, związanych z wykonaniem umowy polsko-niemieckiej.

W chwili obecnej opracowywany jest nowy szemat organizacji Towarzystwa, ze współudziałem samorządu, przemysłu, handlu, rolnictwa, Wolnego Miasta Gdańska oraz banków.

O zachowanie spokoju

Biuro Sprzedaży Wyrobów Odlewni i Emaljerni Żeliwa rozesłało w dn. 30 listopada r. b. do swych odbiorców następującej treści okólnik:

P. T.

Wobec akcji Władz Państwowych, zmierzającej w kierunku obniżki taryf kolejowych oraz cen surowców, musi zaistnieć konieczność zmiany cen na sprzedawane przez nasze Biuro artykuły, na zasadzie nowej kalkulacji fabrycznej, uwzględniającej przeprowadzone zniżki i ogólne warunki gospodarcze.

Nie mamy możliwości przeprowadzenia tej kalkulacji już w obecnej chwili, a co za tem idzie, nie jesteśmy w stanie ustalić już dzisiaj nowych cen.

Ceniąc jednak wysoko spokój pracy naszych odbiorców i zaufanie, jakim nas obdarzają, oraz mając na względzie ciągłość zatrudnienia pracowników i robotników naszych Wytwórni, niniejszem oświadczamy:

Wszystkie nasze dotychczasowe oferty, ceny i warunki tracą w dniu dzisiejszym swą moc obowiązującą. Od dnia 1.12.1935 r. obowiązującą będą te ceny i warunki, jakie w najbliższych dniach zostaną ustalone na zasadzie zmienionych kosztów produkcji, przewozu i dostosowania się do wskazań gospodarczych.

Wszystkie, uskutecznione w miesiącu grudniu będą policzone wszystkim odbiorcom po nowych cenach, względnie zostaną zafakturowane w celach kontroli rachunkami tymczasowymi po dotychczasowych cenach, z tem, że w momencie ustalenia nowych cen, różnica zostanie odbiorcom niezwłocznie zbonifikowana.

Prosimy o zachowanie spokoju, cofnięcie nadesłanych anulacji oraz nadsyłanie dalszych zamówień w celu zlikwidowania powstałego stanu rzeczy, z gubnego dla interesów gospodarstwa narodowego i ogółu obywateli.

„Włókno sztuczne“ Odczyt inż. Feliksa Wiślickiego

Dnia 5 grudnia r. b., staraniem sekcji przemysłowej Polskiego Towarzystwa Chemicznego, odbędzie się w Politechnice Warszawskiej odczyt inż. Wiślickiego p. t. „Włókno sztuczne“.

Nowy oddział Banku P.R.O. w Palestynie

W Haifie uruchomiono oddział Banku Polska Kasa Opieki.

Giełda pieniężna WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były zwiększone, przy ten dencji utrzymanej. Notowano: Amsterdam 359.90, Bruksela 89.90, Berlin — 213.45, Londyn 26.21 (— 1), wypłata telegraficzna na Nowy Jork 5.31.38, Oslo 131.60 (— 30), Paryż 35.01, Praga 21.97, Sztokholm 135.20, Zurych 171.85, Madryt 72.60. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 161.60, szyling austriacki 98, korona czeska 20.76, frank francuski 34.93, frank szwajcarski — 171.85, gulden gdański 99.25, liry włoskie 29.50, leje rumuńskie 2.67, pengó węgierskie 97, dinary jugosłowiańskie 11.15, luty lotewskie 123.75, funt angielski 26.21, dolar 5.32, rubel złoty 4.77.75, dolar złoty 9.02, rubel srebrny 1.85, bilion 0.85. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe po 5,29.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 95.75 — 96 (+ 75), Cukier 33.50 (+ 25), Węgiel 14.50, Starachowice 31.50 — 31.75 — 31.50 (— 50). Droba transakcja dokonana, a nienotowana akcja Modrzewoja po 4,20 (— 5).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych, zarówno państwowych, jak i prywatnych, przeważała tendencja mocniejsza, przy dość znacznym ożywieniu. Większych obrotów dokonano 5% listami nowymi Warszawy i 4 1/2% listami ziemskimi. Notowano: 4% inwestycyjna zwykła 110.75 (+ 25), 5% konwersyjna 63 — 63.50, 5% kolejowa 55 (+ 100), 6% dolarowa 77.50 — 77.75 (+ 25), 7% stabilizacyjna 61.88 — 62.25 — 62 (+ 25), odcinki po 500 dolarów 6, 8% listy funtowe Przemysłu Polskiego 90.50, 4 1/2% listy ziemskie 44 — 44.75 (+ 62), 5% Warszawy nowe 52.75 — 52.38 (+ 63), 5% Lublina 37.75, 5% Łodzi 47 — 47.75 (+ 200), 5% Radomia nowe 37.50 (+ 100), 5% Siedlec 30 (— 200), 6% obligacje Warszawy 8 i 9 emisja 55 (— 25). Drobne transakcje dokonane, a nienotowane: 3% budowlana 39.75, 4% dolarowa — 52.50, 7% stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 66, 5% Warszawy stare 55.75, 7% śląska 70.75, 7% warszawska dolarowa 69.50, 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 500 złotych 65.25, 5% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemińskiego 41.50.

POZAGIEŁDOWE KURSY

WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,32.
Funt (banknoty) 26,19.
Marki (banknoty) 161,50.
Dolary złote 9,02 1/2.
Ruble złote 4,77 1/2.
Papieri procentowe nieco mocniejsze.
Stabilizacyjna 62,25.
5 (8) proc. listy warsz. 52,25.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.597 t., w tym żyta 877 t. Notowano za 100 kg., parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owo I st. 15.25 — 15.75, I-A st. 15.75 — 16, II st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 16.25 — 17, gat. II 14.50 — 15, gat. III 14.25 — 14.50, gat. 4-ty 14 — 14.25, groch polny 23 — 25, Victoria 32 — 35, wyka 22 — 23, peluska 24 — 25, seradela pod. czyszcz. 20 — 21, łubina niebieski 8.25 — 8.75, zółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 43.50 — 44.50, rzepak zimowy — 42 — 43, rzepak i rzepak letni 42 — 43, siemie lniańskie 34.50 — 34.50, koniczyzna czerwona surowa 90 — 100, o czystości 97% 120 — 130, biała surowa 60 — 70, bez kaniarki o czystości 97% 80 — 90, ziemniaki jadalne 4.25 — 4.75, mak niebieski 65 — 67, mąka pszenna gat. I-A 32 — 34, I-B 30 — 32, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 25 — 26, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, żytnia „wyciągowa“ 21.50 — 22.50, gat. I do 45% 21.50 — 22.50, do 55% 20.50 — 21.50, gat. II 16 — 17, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, mialkie 9.50 — 10, żytnie 8.50 — 9.00, kuczy lniańskie 16 — 16.50, rzepakowe 13.25 — 13.75, śruta sojowa 22.50 — 23.

Kompromitujące klęski

mistrza i wicemistrza polskiego piłkarstwa

Ubiegła sobota i niedziela przyniosły trzy katastrofalne wyniki meczów piłkarskich, rozegranych z fatalnym rezultatem przez *Ruch* i *Pogoń*, mistrza i wicemistrza polskiego footballu. Wyniki te są czemś, nad czym nie można przejść do t. zw. porządku dziennego, każą się zastanowić nad stanem naszego piłkarstwa i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

„*Ruch*“, który po całorocznych rozgrywkach ligowych uzyskał, nie po raz pierwszy zresztą, najlepszy stosunek punktów i tamsamem mistrzostwo Polski, zagrał sobie na zakończenie sezonu mecz z *Naprzodem* w *Lipinach*. Nic ważnego ten *Naprzód*, drużyna nieligowa, nikt jej też zbyt serjo nie traktował. I oto niebywała niespodzianka: *ów Naprzód bije mistrza Polski na kwaśne jabłko, pakując mu aż 7 bramek (wyraźnie siedem!), sam ani jednej bramki nie tracąc*. Inemi słowy — wynik 7:0 na korzyść *Naprzodu*. A jak doniosły komunikaty klęska *Ruchu* mogłaby być jeszcze większa, bo *Naprzód* mógł zrobić więcej bramek, tylko, że miał pecha...

Jest to coś nieznanego w dziejach ani naszego footballu, ani footballu innych krajów. Jest to niebywała wręcz kompromitacja, która kwestionuje bardzo poważnie i mistrzostwo *Ruchu* i wartość ligowych rozgrywek, prowadzących w rezultacie do nadania któremuś klubowi tego zaszczytnego tytułu. Cóż to za mistrz, którego rozgromić może *lada Naprzód* z *Lipin*. A nie może się *ów* mistrz tłumaczyć nawet tem, że nie miał wszystkich graczy na danym meczu, bo *grał w komplecie, z wszystkimi swoimi „repami“*, których się wstawia zazwyczaj do reprezentacji polskich na mecze międzynarodowe.

Ta kompromitacja jest jednak kompromitacją domową. Gorsze to, co urządziła *Pogoń* lwowska, wicemistrz Polski. Jakby się umówili! *Pogoń* została zaproszona do *Wiednia*, rozegrała tam dwa mecze, tra-

cając w sumie 22 bramki na pięć zdobytych. Pierwszego dnia swych „*triumfów*“ wiedeńskich *Pogoń* zainkasowała dwucyfrowy rezultat w walce z *Admirą*, przegrywając mecz w stosunku aż 3:13! Drugiego dnia, w niedzielę, *Rapid* wolił *Pogoni* 9 bramek, tracąc dwie. Tak przegrywają nie mistrze ani wicemistrze, ale trzecio- i czwartorzędne drużyny, z którymi szanujące się kluby wogóle nie raczą grywać. Czytamy w sprawozdaniach z tych meczów wiedeńskich, że publiczność nudziła się i wyrażała niezadowolenie z powodu sprawozdania takiego przeciwnika. Nie można się dziwić. Przecież trzeba było pokryć koszt przyjazdu tak sławnych gości, okazuje się zaś dobitnie, że naprawdę nie było warto.

No i cóż dalej „szary człowieku“ footballowy? Naprawdę możnaby stracić nadzieję. W każdym razie trzeba sobie coś wyperswadować. Trzeba skończyć z obelganiem się wzajemnym, z opowiadkami o „*klasie*“ naszego piłkarstwa, o „*repach*“ i tym podobnych fikcjach i legendach. Nie mamy wogóle żadnej klasy, nie mamy też „*repów*“ na odpowiednim poziomie, którzyby mogli dla polskiego sportu dobrą opinię trwale wywalczyć. Jeszcze, jeszcze gdy się z różnych klubów zestawili jedenastkę reprezentacyjną wyniki są żońskie; zazwyczaj wprawdzie przegrywamy, ale w niewysokim stosunku, no i gramy wtedy przeciw nie z byle kim. Ale udział dwóch czy trzech „*repów*“ w drużynie złożonej zresztą z „*patałachów*“ nie chroni takiej drużyny od kompromitacji. Przykładem jest choćby *ów* nieszcześliwy bramkarz *Pogoni*, *Albański*, którego zbombardowano w *Wiedniu* na proszek.

Niedobrze jest z polskim footballiem. Od szeregu lat żyjemy w *ciężkim podwórku*, grywamy zbyt rzadko z zagranicznymi przeciwnikami i tracimy możliwość porównania naszych umiejętności z poziomem piłkarstwa zagranicznego. Same me-

cze reprezentacyjne nie wystarczają, nie dają nam bowiem one żadnej miary do oceny wartości poszczególnych klubów. *Ligowe rozgrywki*, które pochłaniają prawie wszystkie terminy, sporo pieniędzy i czasu na ustawiczne przejazdy pociągami przeważnie dalekobieżnymi z miasta do miasta, stwarzają fikcję jakiejś *extraklasy* piłkarskiej w Polsce, nie dającej się porównać z podobnymi ekstraklasami zagranicznymi. Opowiada się i pisze o mistrzach, wicemistrzach itd., po to, aby się potem — przy rzadkiej zresztą okazji zagranicznej kompromitować.

Sprawozdanie drużyn zagranicznych do kraju pociąga za sobą większe wydatki, ale też oplaca się przez zwiększenie frekwencji widzów. Oplaca się też sowicie, jako trening i nauka. Jesteśmy w tem położeniu, że możemy sprowadzać doskonale drużyny z bliskiej zagranicy. *Austria*, *Węgry*, *Niemcy*, nie mówiąc już o *Czechosłowacji*, z którą obecnie nie utrzymujemy prawie stosunków sportowych, mają znakomite drużyny piłkarskie, z którymi kontakt może nam dać wiele korzyści. Najlepszą swego czasu a dziś przewyżająca okres zupełnego upadku polska drużyna *Cracovia* w czasie swej świetności nie była drużyną ligową, bo *Ligi* jeszcze nie utworzono, ale grywała po kilkanaście conajmniej na rok meczów z zagranicznymi przeciwnikami, których do siebie sprowadzała. Gdyby nie to, nigdyby nie stała się ową słynną *ogńis Cracovią*.

Poza tem co tu piszemy, trzeba jeszcze zaznaczyć, że na poziomie naszego sportu wogóle a także i piłkarstwa odbija się fatalnie t. zw. *brak narybku*, brak dopływu młodych sił, brak uczestniczenia młodzieży szkolnej w klubach sportowych. Gdyby bodaj w drodze wyjątku i w zależności od postępów w nauce i sprawowania się ucznia było to możliwe, sport już na tem mógłby wiele zyskać.

Gieł.

Japońska inflacja

(ab.) Duch zaborczości i przedsiębiorczości pcha Japonię do ekspansji handlowej i wojskowej. Ekspansja wywozu wymaga coraz większego przywozu surowców i środków produkcji, co osłabia pokrycie jena. Ekspansja wpływa politycznych na terytorium Chin wymaga ogromnych wydatków na armię i flotę, co nie tylko prowadzi do deficytów budżetowych, pokrywanych pożyczkami, lecz wymaga również przywozu zagranicznych surowców, a zatem, wyzbywania się dewiz.

Wynikiem takiego stanu, a raczej biegu rzeczy jest, z jednej strony, deprecjacja jena, która doszła już obecnie do 66%, z drugiej strony, inflacyjne rozszerzenie kredytów i obiegu pieniężnego i rosnące zadłużenie państwa. Mamy tu do czynienia z typowymi objawami „*nakręcania*“ konjunktury.

Rząd japoński, oczywiście, zdaje sobie z tego sprawę. Minister finansów, omawiając, preliminarz budżetowy na rok 1936, oświadczył, że wydatki nadzwyczajne, w wysokości 856 mil. jenów będą musiały być pokryte drogą pożyczek krótkoterminowych. Minister określił stan finansowy jako niezadowalający. Dług Japonii dosiada już sumy 19 mil. jądów jenów (ok. 16 miliardów zł. pol.), obsługa zaś jego pochłania z górą 40% wpływy podatkowych.

Ogłoszenie protokołu taryfowego polsko- fińskiego

W Dzienniku Ustaw Nr. 87 z dn. 2-go grudnia r. b. opublikowany został pod poz. 540 protokół taryfowy między Polską a Finlandją, podpisany w Warszawie dn. 30 czerwca 1934 r. oraz — pod poz. 541 — oświadczenie rządowe z dn. 20 listopada r. b. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego protokołu.

Przemysł konfekcyjny wobec traktatu z Niemcami

Nowy układ z Niemcami budził początkowo pewne obawy w sferach naszego przemysłu konfekcyjnego. Lękano się mianowicie znacznego wzmocnienia importu, głównie trykotażu i wyrobów dzianych. Skoro się jednak okazało, że kontyngenty na towary niemieckie nie przekraczają, w większości wypadków, rozmiarów dotychczasowego importu, procedura zaś clearingowa podniesie niewątpliwie cenę artykułów sprowadzanych (choćby przez uwzględnianie tylko oficjalnego kursu marki) uznano, że traktat nie zagraża interesom polskiego przemysłu konfekcyjnego.

Nie stwarza on również żadnych nowych możliwości wywozowych, pozostawiając stan obecny niemal bez zmiany. (ks.)

Podatki płatne w grudniu

W grudniu płatne są podatki następujące:

Do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w listopadzie, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

Do 15 grudnia — IV rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935, przesyłowane przedsiębiorstw;

Do 31 grudnia — wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, a na rok 1936;

Do 15 grudnia — IV rata podatku dochodowego z działu II ustawy z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu roku 1934 od różnych służbodawców;

Do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu listopadzie b. r.;

Do 5 grudnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę w czasie od 16 do 30 listopada b. r.; do 20 grudnia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni grudnia b. r.;

Do 7 grudnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w listopadzie b. r.

Ponadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymują na kazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Yal.

NA MARGINESIE

„Udogodnienia“ w Bibliotece Publicznej w Warszawie

Zaczyna się od czekania w szatni, gdzie cię też, nieszczęśliku, spragniony „*kaganka wiedzy*“: skromniutkiej możliwości dotarcia do książki czy czasopiśm, ogarnia pierwszy powiew biurokratyzmu. Bo spróbuj stanąć nie w tem (co do milimetrów) miejscu, gdzie należy, woźny będzie koło ciebie chodził wogóle jak koło powietrza, nie zauważając, póki ci wreszcie, na twą nieśmiałą uwagę, nie burknie: z tamtej strony przyjmuję, z tej tylko wydaję! Potem odbiorą ci teczkę, bo przecież mógłbyś w niej coś podstępnie wynieść, mimo bardzo skrupulatnej — przez dwie osoby — kontroli. Czyżbyśmy byli aż tak złodziejskiem społeczeństwem i to nawet w warstwach zdecydowanie inteligentnych, bo z bibliotek korzystają chyba jednak tylko te warstwy?

Potem dalszy ciąg ceregieli. Chińscy mandaryni nie wymyśliliby bardziej skomplikowanych. Może je zresztą wymyślili raczej chińscy kaci, bo przypominają istotnie — aż nazbyt — „*ogród udręczeń*“! Tu karteczka, tam karteczka. Biała, żółta, zielona. Trzymaj sto rzeczy w garści i pisz, stojąc, bo krzesel jest trzy razy mniej, niż pacjentów (można powiedzieć też: ofiar). Numery wypisuj dwukrotnie, bo to potrzebne dla kontroli (może jednak wynieśiesz coś pod marymarkę, lub zgoła — polkniesz). Twoje dwadzieścia groszy daj wpięru, nim poprosisz o kartkę wstępu: przecież mógłbyś zwoić z kartką i nie zapłacić tych

groszy.

Teraz idź na salę i czekaj. Kwadrans najmniej. Kwadrans jest normą minimalną dla wyszukania książki w magazynie. Normą, która — siedem razy na dzieśnięć — urasta do dwudziestu, dwudziestu pięciu minut, pół godziny, a bywa, że i pół godziny przerośnięcie. Upomnij się? Można, ale nie radzę. Bo ten szroki, który odpowie ci wówczas, ha, ten wzrok zdolny byłby — jeśliś jest mniej „*odporny psychicznie*“ — przygwoździć się do podłogi. A ten głos, który usłyszysz, może cię zmienić w sopel lodu.

I wogóle, przez cały czas, robią ci laskę, przez cały czas masz wrażenie, że jesteś nahałym chamem, który żąda czegoś — przepraszam! — prosi o coś, do czego nie ma żadnego tytułu ani prawa. Durniem, którego ciągle trzeba czegoś uczyć, smarkaczem, którego tylko gwoli nieprzebranej pobłażliwości ostrzeż się nie strofuje. I który tu wogóle czort wie poci przylazł przeszkadzać dostojnemu personelowi. Godnej pani, co ci książkę wydał raczy, nawet woźnej, co ją przynosi. Jeśli książka jest cięższa, to czekaj, aż przyjdzie woźny, bo ona-by się podźwigała. Ty wotem sam (czy sama) możesz nieść te-że książkę do stolika przez całą salę, ona jej przez sąsiadnię, dużo mniejszą salkę przeniesie nieś: „*za chwilę, jak będzie woźny*“ — to nie, żeś już pół godziny czekał.

Przecieżnie trzn kwadransie mijają, zanim — od chwili wejścia w mur

tego przybytku — zdążyś się zabrać do pracy. Jeśli twoja praca polega przypadkiem na sprawdzeniu szeregu danych w szeregu książek — to będzie trwał łącznie np. pół godziny, wypisywanie zaś kartek, porównanie, zwracanie, kontrola itd. — cztery razy tyle. Bo więcej, niż dwie książki (dwa numery katalogowe) naraz ci nie wydadzą. Czasem też, dla urozmaicenia, dowiesz się, od czekawszy swoje, że książka jest w oprawie. Czasem — żeby ci się nie nudziło — poszczekasz sobie z zimna zębami. To nie, jeszcze od tego nikt nie umarł.

Zdarwało mi się przez jakiś czas, że to tylko moje osobiste impresje, niesprawiedliwe, choć z racji tych unikam chodzenia do Biblioteki Publicznej, jak ognia i jak zarazy. Lecz dowiaduję się, że tamtejszy specyficzny nastrój na innych również tak samo działa. Że innych też owa grandezza personelu doprowadza — na zmianę — do czarnej rozpacz i do białej pasji i że tak samo, jak ja, starają się — póki tylko można — omijać (piękny zresztą) gmach przy Koszykowej. Że inni, podobnie, jak ja, nie mogą się ani rusz wprawić w tamtejszy ceremonjał, ani przyzwyczaić do tej zupełnie swoistej obsługi.

Dlatego ośmielał się raz wreszcie głośno na to poskarżyć. Bo tam, na miejscu, nie wolno przecież nawet mrugnąć okiem.



Tajemnice stajni dorożkarskiej

Dwaj mistrzowie bata, sąsiadowali ze sobą. Raczej nie tyle sąsiadowali, ile ich konie, posłuszne stworzenia, odbywające codzienne wędrowki w zaprzęgach dorożkarskich po ulicach Warszawy.

Stosunki między dorożkarzami układają się jaknajpomyślniej, gdyby nie podejrzane machinacje końskie w oborze. Mianowicie pan Czarka miał zauważyć, że koń jego sąsiada pożera owies przeznaczony dla jego kobyły.

Co zaś najważniejsze koń nie miał tego czynić z własnej inicjatywy. Potulski co wieczór, jak dowiedział się Czarka, po napojeniu i nakarmieniu posłusznych zwierząt, wchodził raz jeszcze do ich „mieszkania” i wsyppował do żłoba swego konia porcję sąsiada. W wyniku koni Czarki chudł z dnia na dzień, zaś kobyła Potulskiego wyglądała coraz żywniej.

Wreszcie pewnego wieczoru Czarka przyłapał sąsiada na występnych manipulacjach. Najwięcej z tego powodu ucieszył się zapewne koń, któremu zabierano zarcie.

Epilog sprawy znalazł się w sądzie. Obaj poważniejsi dorożkarze stawili się w „cywilnym” stroju.

Sąd uznał winę Potulskiego za dowiedzioną i skazał go na miesiąc aresztu. (z.)

Elektryczna kolej dojazdowa obniża taryfę

Zarząd Elektrycznych kolei dojazdowych kończy opracowanie nowej taryfy na liniach Warszawa — Grodzisk i Warszawa — Włochy. Nowa taryfa przewiduje wydatne obniżenie cen biletów miesięcznych, pozatem wprowadzenie biletów powrotnych ważnych na wszystkie dni, wprowadzenie ulg przy nabywaniu biletów powrotnych przez urzędników państwowych itp. Pewną nowością będą również bilety miesięczne dla rodzin z progresywną zniżką w zależności od ilości członków rodziny.

Obniżka cen biletów miesięcznych nastąpi z dniem 1 stycznia, a pozostałe kategorie biletów wprowadzone będą wczesną wiosną.

Ciągnięcie 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej

Wczoraj wylosowano następujące serie i numery 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej:

- Zł. 500.000 — serja 14661 Nr. obl. 26.
- Zł. 100.000 — serja 7699 Nr. obl. 27.
- Zł. 50.000 — serja 5274 Nr. obl. 19.
- Zł. 10.000 — serja 2555 — 31.
- 5181 — 21, 5333 — 27, 7406 — 36, 10675 — 39, 10942 — 16, 11571 — 7, 13045 — 32, 13391 — 2, 16754 — 30, 19653 — 5, 21440 — 22, 22373 — 40, 22445 — 31.

Rysy na domach przy ul. Piwnej

Wczoraj komisja urzędu inspekcynno-budowlanego Zarządu miejskiego, z udziałem przedstawiciela starostwa grodzkiego śródmiejsko-warszawskiego, zbadała rysy na dwóch domach przy ul. Piwnej Nr. 7 i Nr. 13.

W wyniku komisja uznała, że stan tych domów nie jest groźny i nie zachodzi potrzeba usuwania lokatorów. Wydano tylko zarządzenia, mające na celu wzmocnienie pewnych ścian w obydwóch tych domach.

Kobieta w roli... narzeczonego

oskarżona o wyłudzenie posagu od swej wybranki

Wręcz niezwykła sprawa kobiety, oskarżonej o... wyłudzenie posagu pod pozorem ożenku, znalazła się wczoraj na wokandzie sądu grodzkiego 21-go oddziału.

Oskarżoną była Bronisława Szykiel, oskarżycielką Marja Rudzińska, z zawodu służąca, obie mieszkanki Targówka. Akt oskarżenia zarzucał, że Bronisława Szykiel wyłudziła od Marji Rudzińskiej 300 złotych gotówką. Tło sprawy było niepowszednie. Bronisława Szykiel zalecała się do Marji Rudzińskiej, przedstawiając się jako mężczyzna, Szykiel paradowała przytem w stroju męskim i Marja Rudzińska była przekonana, że ma do czynienia z mężczyzną.

Zaręczyny odbyły się według wszelkich przepisanych form. Młodzi dali nawet na zapowiedzi. W przededniu ślubu dopiero wyszło na jaw, że Szykiel nie jest mężczyzną, lecz kobietą. Rudzińska, która wpłaciła a konto posagu 300 zło-

tych, złożyła skargę do sądu.

Szykiel stanęła wczoraj przed sądem. Oskarżona zjawiła się w męskim stroju, w którym zresztą paradytuje zawsze.

Część przewodu odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Proces obfitował w wiele niezwykłych momentów.

Rzecznik oskarżonej adw. Aleksander Rosenberg dołączył do akt sprawy fotografię narzeczeńską Szykiel z Rudzińską, gdzie Szykiel ubrana była we frak.

W pewnym momencie obrońca oskarżonej adw. Kleinweksler postawił sensacyjny wniosek, oświadczając, że klientka jego, albo jak kto chce klient, nie oszukiwała mówiąc, że może się ożenić, ma bowiem ukształtowanie hermafrodytyczne.

Sędzia Świątkowski postanowił sprawę odroczyć, celem zasięgnięcia opinii biegłych lekarzy.

Wielka afera oszukańcza

na szkodę poważnych instytucji

Zakończono dochodzenie w sprawie głośnej afery na szkodę Dyrekcji Monopoli Tytoniowej i innych instytucji w związku z fikcyjnym oszacowaniem majątku pod Warszawą.

Wedle danych oskarżenia Zelik Liberman nabył przed kilku laty pod Miłosną piaszczysty grunt o obszarze 45 morgów. Liberman wszedł w porozumienie z inżynierem Henrykiem Lutobowskim oraz pośrednikiem Billigiem, którzy złożyli skomunikowali aferzystę z urzędnikiem Dyrekcji Robót Publicznych, Henrykiem Roubą.

Sporządzono fikcyjny plan szacunku według którego majątek nabyty za sumę 3.800 złotych oceniono na 750.000 złotych.

Od tego momentu rozpoczęły się oszukańcze manipulacje. Liberman wchodził w kontakt przez Billiga z szeregiem osób potrzebujących gwarancji hipotecznych i za odpowiednią opłatą udzielał swego majątku na zabezpieczenie najrozmaitszych pretensyj i interesów.

Kto wie jak długo trwałyby te manipulacje, gdyby nie przypadek.

Mianowicie grupa osób otrzymała koncesję tytoniową. Dyrekcja Monopoli wydała na kredyt towar. Posiadacze koncesji udzielili zabezpieczenia na majątku Libermana. Po pewnym czasie posiadacze koncesji zbankrutowali. Dyrekcją przystąpiła do czynności egzekucyjnych, a wówczas afera wyszła na jaw.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że Liberman od dłuższego czasu uprawia podobne afery i w związku z tem nabył niejedną majątek.

Liberman i Billig dotychczas przebywają w więzieniu. Pozostali współoskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy.

Ku czci ś. p. prof. S. Noakowskiego

Rada wydziału architektury Politechniki Warszawskiej zawiadania, iż dnia 5 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się na cmentarzu Powązkowskim (brama IV, kwatery 233) uroczystość poświęcenia pomnika na grobie ś. p. prof. Stanisława Noakowskiego.

Przed tą uroczystością tegoż dnia o godz. 11.30 odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława Noakowskiego.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem Józefę Gabryelę z Gackich Saska, której miejsce zamieszkania nie jest wskazane w wykazie hipotecznym, że nieruchomości, oznaczona N. hip. 23-a, położona w Radomiu, należąca do JANA SASKIEGO, JÓZEFA SASKIEGO i JULJUSZA SASKIEGO, obciążona wraz ze znajdującymi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznymi pożyczkami Towarzystwa w sumach nominalnych złotych 35,100.— i funtów sterlingów ang. 1,500.—, z kaucjami złotych 3,510.— i funtów sterl. ang. 300.— z powodu niezapłacenia rat od udzielonych pożyczek wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji), który odbędzie się w dniu 5 lutego 1936 r. o godzinie 11-ej przed południem, w Kancelarii Hipotecznej przy Sądzie Okręgowym w Radomiu przed Notariuszem Władysławem Roguskim lub przed zastępującym tegoż.

Nieumorzone w dniu sprzedaży pożyczki Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, po potrąceniu z rękojmi rat zaległych, wynosić będą zł. 18,954.— i funtów sterl. ang. 1.500.—.

Rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na zł. 14,880.— i złożona być winna w gotowości lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, w cenie nominalnej, z kuponami bieżącymi.

Przetarg rozpocznie się od sumy zł. 111,600.—, przyczem w myśl art. 17 rozp. Prezyd. Rzplitej z 12.VI.1934 (Dz. U. N. 59/34, poz. 509) dwie ostatnie sumy mogą ulec zmianie w zależności od kształtowania się kursu funta sterlingów ang.

Gdyby w terminie wyż. wspomnianym nikt sumy tej nie chciał zafiarować, Zarząd wyznaczy drugi, ostateczny termin przetargu, bez doręczania wierzycielom i właścicielom nieruchomości nowych ze strony Towarzystwa zawiadomień.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej wspomnianej nieruchomości, może być przejęty w hipotecę i w biurze Zarządu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w Warszawie, ul. Jasna Nr. 1.

Ułgi dla płatników dania komunalnych

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych.

Projekt ten idzie zasadniczo w kierunku odciążenia płatników danin komunalnych, w szczególności najbardziej dotkniętych kryzysem płatników wiejskich, ogranicza uprawnienia samorządów w dziedzinie wymierzania danin komunalnych oraz przeprowadza pewne zmiany w rozdziale dochodów publicznych między samorządy miejskie i wiejskie.

Zpośród licznych postanowień omawianego projektu dekretu wymienić należy postanowienia art. 1, według których: „Znosi się prawo związków samorządowych do poboru opłat mytniczych, mostowych na drogach publicznych, opłat t. zw. kopytkowych, rogatkowych przy wjeździe do miast, oraz opłat postojowych na drogach i placach publicznych bez względu na tytuł publiczno - prawny, na którym oparty był ich pobór”. Przepisy te nie dotyczą opłat, pobieranych za używanie urządzonych targowisk.

Projekt dekretu w dalszym ciągu znosi prawo gmin wiejskich na

obszarze województw wschodnich i centralnych, podwyższania wymiaru t. zw. samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich.

Na podstawie dalszych przepisów minister Skarbu uprawniony będzie w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych do obniżania do połowy dodatków komunalnych do podatku gruntowego, przypadających związkom samorządowym i do zmiany podziału tych dodatków pomiędzy poszczególne rodzaje związków samorządowych.

Art. 7 projektu dekretu postanawia, że zastąpienie świadczeń w naturze na rzecz związków samorządowych równoważnością pieniężną może nastąpić tylko na żądanie obowiązane do świadczenia lub w przypadku, gdy zobowiązany nie wywiąże się w terminie z przypadającego na niego świadczenia w naturze. Przepis ten stał się konieczny z uwagi na dość rozpowszechnioną praktykę zamiany świadczeń w naturze na świadczenia pieniężne, co wpływało ujemnie na siłę nabywczą płatników wiejskich.

Dekret ma wejść w życie z dn. 1 kwietnia 1936 r. z wyjątkiem art. 1, 3, 4 oraz punktów 6, 7 i 8 art. 5, które wejdą w życie ósmego dnia po dniu ogłoszenia.

Nie wolno używać

herbu państwowego i herbów samorządowych dla celów reklamowych

Ministerstwo spraw wewnętrznych przypominało w okólniku, że obowiązujące przepisy zakazują używania przez osoby i instytucje nieuprawnione: chorągwi Rzeczypospolitej, oznak władz państwowych i samorządowych, chorągwi wojskowych, bandery handlowej, pieczęci urzędowych, prywatnych pieczęci z orłem państwowym, herbu państwowego, orła państwowego, chorągwi o barwach państwowych, herbów związków samorządowych w sposób uchylający czci należnej Państwu lub

odnośnej władzy, znaków podobnych o ile to może stać się źródłem pomylki.

Pozatem rozporządzenie uzależniło od zezwolenia właściwych władz prawo używania przez osoby prywatne herbu państwowego czy związków samorządowych dla celów handlowych, na blankietach, szyldach itp. Osoby i instytucje prywatne mogą używać herbu i orła państwowego oraz barw państwowych na swych sztandarach i odznakach, niemających cech szyldu.

Badanie cen gazu i elektryczności

Władze administracyjne otrzymały polecenie zbadania cen gazu i elektryczności w tych przedsiębiorstwach, które nie są obowiązane do obniżki cen stosownie do obniżonej ceny węgla. Wchodzi tu w rachubę liczne gazownie i elektrownie miejskie, działające na podstawie koncesyj przedwojennych.

Tendencją władz jest doprowadzenie do zniżki cen gazu i elektryczności w całym kraju.

Równocześnie podjęte będą badania cen w innych przedsiębiorstwach samorządowych, jak np. w piekarniach, cegielniach, zakładach spożywczych, tartakach. Ceny pobierane przez przedsiębiorstwa samorządowe poddane będą rewizji i obniżce.

Organizacja „gwiazdki” dla najuboższych dzieci stolicy

Wczoraj w lokalu Rady szkolnej odbyło się pierwsze posiedzenie organizacji, które pod egidą Społecznego komitetu pomocy doraźnej dzieciom szkolnym przy Radzie szkolnej m. Warszawy mają zorganizować akcję „gwiazdkową” p. t. „Gwiazdka w 1935 r. dla najuboższych dzieci i młodzieży stolicy”. Gwiazdka urzą-

dzona będzie dla dzieci przedszkolnych i pozaszkolnych przez zainteresowane organizacje, a dla dzieci szkolnych przez poszczególne szkoły. Aby można było obdzielić na gwiazdkę najbardziej potrzebującą działkę przedszkolną, szkolną i pozaszkolną, trzeba zebrać od 40 do 50 tys. złotych.

Echa procesu hr. Bielskiego w sądzie Apelacyjnym

W sądzie apelacyjnym znalazła się sprawa ks. Edwarda Bielskiego oskarżonego o krociowe nadużycia na szkodę swego szwagra b. ministra rolnictwa Janty-Polczyńskiego. Ks. Bielski w porozumieniu z swoim krewnym Stanisławem Wańkowiczem puścił w obieg pakiet weksli ze sfalszowanym podpisem Janty-Polczyńskiego.

Sąd okręgowy skazał Wańkowicza na półtora roku więzienia, zaś Bielskiego na cztery lata.

Sąd okręgowy wyszedł z założenia, że Bielski był złym duchem Wańkowicza. Jak wykazał przewod., Bielski liczył na to, że w razie wydania się afery, Wańkowicz popelni samobójstwo, a wówczas Bielski odbierze krociową premję asekura-

cyjną, z której pokryje pretensje.

Od wyroku skazującego odwołał się Bielski, Wańkowicz wyrok przyjął. Obrońca ks. Bielskiego adw. Marjan Niedzielski na rozprawie wczoraj dowodził, że nie jego klient był złym duchem Wańkowicza, ale naodwrot Wańkowicz popełnił Bielskiego na bezdroża występku. Wańkowicz już był karany. Jako b. dyrektor Banku Ziemińskiego dokonał olbrzymiego oszustwa na szkodę ziemianina mjr. Dziewickiego. Bielski kiedy zetknął się z Wańkowiczem na gruncie wspólnych interesów był człowiekiem o nieskazitelnej opinii. Dopiero ta znajomość stała się fatalnym momentem w jego życiu.

Dziwna kalkulacja kolejowa

Z dniem 1 grudnia b. r. została wprowadzona obniżka taryfy kolejowej. Obniżka ta obejmuje jednak przestrzenie tylko do 200 kilometrów — i bilety będą sprzedawane po cenie biletów podmiejskich. Na dalsze przestrzenie niżka obowiązywać nie będzie. Dlaczego, jest to tajemnicą Biura statystycznego przy Ministerstwie Komunikacji.

Dziwna rzecz, że pp. referentom od układania taryf nie przyszło na myśl, iż każdy podróżny, chcąc jechać dalej, niż na odległość 200 kilometrów, wykupować będzie bilety do stacji, — znajdującej się na odległości do 200 kilometrów.

W drodze zaś wysiadzie i kupi sobie na stacji dalszy bilet, aby w ten sposób jechać podług taryfy niżkowej. Nie należy ludziom

w dzisiejszych ciężkich czasach do reszty obrzydzać życia i utrudniać im podróżowanie. W celu zaś wznowienia znacznego ruchu pasażerskiego należy w jeszcze większym stopniu obniżyć ceny biletów kolejowych na dalsze przestrzenie. Zwracamy przytem uwagę, że nawet w pociągach pospiesznych przy starzej taryfie w każdym wagonie musi stać po kilkadziesiąt osób z braku miejsca, gdzie tymczasem widocznie przez oszczędność, tysiące wagonów osobowych na stacjach wychodnych stoi próżnych. Pomimo, że załogi konduktorskie codziennie o tym stanie składają do Dyrekcji raporty, nic się w tym kierunku nie robi, chociaż przez przyłączenie jednego wagonu usunąć można słuszne narzekania podróżnych.

Występ mistrza Turzańkiego w Piotrkowie

Zapowiedź występu niezrówn. tenora Wł. Turzańkiego we wtorek 3 bm. wywołała żywe zainteresowanie wśród elity muzykalno-spiewaczej, która tak rzadko ma okazję usłyszeć znakomity koncert. Spodziewać się należy, że koła naszych melomanów skorzystają z tej okazji i pospieszą do sali im. Kilińskiego na ten niezwykle interesujący koncert, tembardziej, że i ceny biletów są bardzo przystępne. Pierwsze rzędy 2 złote, drugie jeden złoty, dalsze 50 gr. Młodzież szkolna 25 groszy. Akompanjamentu podjęła się łaskawie znana zaszczytnie pianistka p. Drozdowa.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Słuszne żądanie pracowników państw.

Jak wiadomo, pracownicy państwowi i ich żony korzystali z ulgi kolejowej wynoszącej 50 proc. ceny biletu podług starej taryfy. Taryfa kolejowa od dnia 1 bm. została poraz drugi obniżona. Wobec tego, że pobory pracowników państwowych z dniem 1 grudnia znów zostały znacznie obniżone, wśród kół pracowników wysuwane jest żądanie, aby Ministerstwo Komunikacji zastosowało dla osób, uprawniających do niższej kolejowej nową taryfę, a mianowicie 50 proc. ceny biletu normalnego, podług ostatniej taryfy, obowiązującej po dniu 1-m grudnia.

Ładny pokój do wynajęcia z osobnym wejściem. Wiadomość: ul. Słowackiego 22, u gospodarza.

Miasto zrezygnowało z prowadzenia Szkoły Handlowej

W niedzielę, w sali Rady Miejskiej odbyło się organizacyjne Zebranie przedstawicieli Zarządu miasta, kupiectwa, przemysłu, rzemiosła, celem omówienia dalszych losów Szkoły Handlowej w Piotrkowie.

Po ożywionych rozprawach, w których przedstawiciele Zarządu miasta, rzekli się dalszego finansowania tej uczelni, ze względu na brak na ten cel funduszy, powołano do życia Zarząd. Wybrano do Zarządu przedstawicieli handlu, przemysłu i rzemiosła. Zarząd ten ma zająć się sprawami finansowymi Szkoły Handlowej, oraz przygotowywaniem materiału dla przejęcia tej szkoły przez centralę warszawską, zajmującą się organizacją szkolnictwa zawodowego specjalnego typu.

Repertuar kin

„NOWOŚCI” — Jaśnie Pan Szofer.

„CZARY” — Folies Bergere (Przygody barona).

Do akt Nr. Km. 846/35

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 grudnia 1935 r. od godz. 9.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do ks. Ignacego Wesołowskiego, znajdujących się w jego pomieszczeniu w Bęczkowicach, gm. Ręczno, pow. piotrkowskiego a mianowicie: mebli, krowy i świń, oszacowanych na łączną sumę 680 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK
Józef Starzewski.

Piotrków śpi — jak zwykle, a Ford rokuje

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, fabrykant samochodów Ford za pośrednictwem swoich dyrektorów wszczął rokowania z Rządem Polskim w sprawie uruchomienia w Polsce wielkiej montowni samochodów osobowych, towarowych i traktorów. — Fabryka ma być obliczona nie tylko na pokrycie zapotrzebowania krajowego, lecz w znacznej mierze na eksport do sąsiednich krajów.

Dotychczas nie ustalono jeszcze warunków głównych, między innymi nie ustalone, w którym mieście zakłady Forda zostaną zbudowane. Jak słychać o otwar-

cie tej placówki, która zatrudni parę tysięcy pracowników zabiega Gdynia, Warszawa i parę innych miast; starania są czynione w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Pomimo, że o tej sprawie pisaliśmy już niejednokrotnie, przeznaczony Gród Trybunalski — Piotrków, a raczej jego Zarząd Miejski, do takiej „bagatelki” jak otwarcie wielkiej fabryki w Piotrkowie nie przywiązuje widocznie wagi, pewnie zaprzęgnięty jest innymi „ważnymi” sprawami...

„Magistracie, Magistracie, gdzie jestes?!”

Ze sceny amatorskiej w Piotrkowie

Sekcja Amatorska Ochotniczej Straży Ogniowej przygotowuje Jaselka pt „Betelem Polskie” Lucjana Rydla.

W sztuce tej przyjmują udział najlepsze siły amatorskie Piotrkowa, co daje gwarancję, że całość będzie należyście opracowana. Mieszkańcy Piotrkowa będą mieli możliwość zobaczenia tego arcydzieła sztuki scenicznej w doborowej obsadzie.

Z kroniki towarzyskiej

W ubiegłą niedzielę w kościele Farnym pobłogosławiony został związek małżeński p. Stanisławy Ciupińskiej z p. Leonardem Górnym, absolwentem Szk. Tkackiej w Krośnie, obecnie pracownikiem Piotrkowskiej Manufaktury.

Młodej parze życzymy „Szczęść Boże”

Krwawa walka z kłusownikami pod Piotrkowem

Plagą naszych myśliwych i zwierzostanu jest na terenie powiatu kłusownictwo. Organa bezpieczeństwa z posterunku w Rozpry natknęły się onegdaj na polach Ludwikowa na kłusowników Ludwika i Marjana Matejów, którzy stawali opór posterunkowemu Kaweckiemu, a Marjan Mateja usiłował mu nawet wyrwać rewolwer. Post. Kaweckie zmuszony był do użycia broni, raniąc kłusowników, których przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Zniżka cen w Łazni Miejskiej

Jest w toku akcja Zarządu miasta Piotrkowa w kierunku obniżenia ceny w Łazni Miejskiej, zarówno za kąpiele, jak i natryski.

Kronika tygodniowa

Ekscesy antysemickie na naszych wyższych uczelniach nie mają najmniejszego sensu, chyba to był nieprzemyślany odwet młodzieży za dekretowe zjudeizowanie poborów starszego pokolenia. Co ma piernik oo wiatraka?

Zupełnie co innego byłoby, gdyby Piotrków czytający ogłosił bojkot dzieł Wacława Sieroszewskiego, Prezesa Pol. Akad. Literatury, gdyż nieczytanego jakiego danego akademika np. Bajdrowskiego, Czyżykowskiego, czy innego, i takby to nie dotknęło... Tak, to skandal... Psiakr... znów nasz gród pominięto! Tylu dziennikarzy, literatów, poetów i poetek i nic, absolutnie nic, ani jednego wawrzynu, ani jednego bobka... pardon, bobkowego listka... I takie pierśi... tak się marnują, bezustannie wdychając i przeżąc się... Fel Panie Prezesie! Bez wątpienia, na literaturze pan się zna, ale na pierśiach — stanowczo nie! Trzeba było zrobić jakiś wyjątek, niekoniecznie dla piszących. Można było w myśl zasad PAL'u jednego udekorować za wycinanie z innych gazet, drugiego za szantaż

dziennikarskie, trzeciego za monopol ogłoszeniowo-afiszowy, czwartego za rymy, adresowane do aniołów, a śpiewane na ziemi przez dziadków częstochowskich... A mało godnych poza literaturą?

Trzeba było oćwiczyć palmą akademicką b. posła zawodowca za akrobatykę polityczną; niechby który akademik tak próbował zręcznie skikać z obozu do obozu... jednej z działaczek słusznie należało się wetknięcie palmy za krasomówność, możeby się ochwaciła i w końcu innym dała przyjąć do słowa... ze dwadzieścia uroczych palemek przydałoby się dla poniekórych prezesów za nierobstwo; Zarządowi Miejskiemu za wzór, jak nie należy rządzić miastem, a wszystkim bez mała „działaczom” za bezkonkurencyjne mydlenie oczu „pracą” w terenie. Doprawdy, nie trzeba żałować palemek! Byłby ruch w interesie, nie detal, a hurt. A tak Akademia przypomina jakąś zamarałą kancelarję komornika, adwokata, czy też „wielki” bank piotrkowski, gdzie jedynymi wchodzącymi interesantami są pracownicy i interesant, który przyjdzie zmienić złotówkę na drobne.

Nie trzeba ludzi popychać do szalonych czy-

nów... jest to niebezpieczne. Akademii może się słusznie oberwać... Wszak w Piotrkowie ma powstać miesięcznik „Nurt”. Prawdopodobnie teraz wyjdzie pod zmienionym tytułem „Bunt”...

Jakkolwiek nie jedna dłoń akademika, dziś dzierżąca (złote) pióro, szermowała szabelką, ale cięsia „od tyłu” z rąk zropaczonych zapoznanych talentów mogą być bolesne... Nie jest wykluczone, że obrażony Piotrków może założyć prywatną akademię literatury na wzór Goncourtów i napewno bobkowych liści żałować nie będzie!

Zaczną się wtedy zjazdy, podjazdy, szukanie protekcji, stawianie pół czarnej lub angielskiej gorzkiej, a to wszystko na nic! Piotrków dla Piotrkowiaków! Dziesięć procent opustu od tego hasła będzie tylko dla prezesów, oczywiście napływowych.

Przestrzegamy po raz ostatni: Ostrożnie z pierśiami ex-pierśiami i płucami Piotrkowian! Nasze POS'y literackie będą tak piękne, ceremoniał zawieszania tak uroczysty, prerogatywy odznaczonych tak wielkie, że wasze palemki pękną z zazdrości...

Glaukos.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.